

**Grzegorz Potęga:**  
Mamy silną listę.  
Możemy walczyć  
o sześć mandatów  
do Sejmu

str. 2



**Milionowe  
inwestycje**

w szpitalach w Gorzowie  
i Międzyrzeczu Obrzycach.  
Co tam powstanie?

str. 6



**Bartosz  
Bursztyn:**

Awans do IV ligi?  
Nie chcę  
pompować  
balonika

str. 15



# NASZA LUBUSKA

nr 26 (64)  
25 sierpnia-7 września 2023  
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



Kampania wyborcza dość powoli nabiera tempa, chociaż do wyborów pozostały niecałe dwa miesiące. Jako pierwsza swoje listy wyborcze ogłosiła najsilniejsza formacja opozycyjna, czyli Koalicja Obywatelska. Ma to być silnym impulsem do tego, by z pełną mocą ruszyć w teren i przekonywać do głosowania na swoich kandydatów, a przede wszystkim do pomysłów na Polskę po PiS. Pomóc ma w tym, szczególnie na wsi, Agrounia, która niespodziewanie dołączyła do koalicji.

Zjednoczona Prawica na razie nie odkrywa żadnych personalnych kart. Prawdopodobnie listy poznamy dopiero na początku września. PiS skupia się przede wszystkim na reklamowaniu referendum, które bez wątpienia ma charakter par-

tyjny i podporządkowane jest celom politycznym.

Ostatnie ogólnokrajowe sondaże wskazują, że co prawda liderem pozostaje Prawo i Sprawiedliwość, ale Koalicja Obywatelska jest blisko i zdarzyć się może jeszcze wszystko. Lewica, Trzecia Droga i Konfederacja mogą stoczyć zaciętą i pasjonującą walkę o trzecią pozycję, co w ostatecznym rozrachunku zdecydować może o tym, kto i w jakiej konfiguracji tworzyć będzie po wyborach rząd.

W województwie lubuskim prognozy wyborcze przewidują pewne zwycięstwo Koalicji Obywatelskiej, która liczy na sześć mandatów z 12 do zdobycia w naszym regionie.

str. 8-9



- Traktujemy wolność słowa jako wartość absolutną, a ona podlega ograniczeniom - mówił prof. Adam Bodnar podczas debaty pod hasłem „Dezinformacja. Broń Masowego Przekazu”, która odbyła się w urzędzie marszałkowskim. Rozmawiano o problemach związanych z dzisiejszym przekazem medialnym i dezinformacją powielaną przez media publiczne. Marszałek Elżbieta Anna Polak prezentowała z kolei konkretne przykłady w oparciu o materiały telewizji publicznej dotyczące skażenia Odry.

Gościem debaty był też prof. Marek Chmaj, który podkreślał, że walka z dezinformacją w sądach często mija się z celem, bo trwa latami, a problem w świadomości opinii publicznej umiera dużo szybciej. Lubuscy parlamentarzyści, m.in. senator Wadim Tyszkiewicz, podkreślali z kolei, że po zmianie władzy nie będą stosować tych samych narzędzi, jakie dziś stosowane są wobec nich.

str. 3

## W NUMERZE

**To zemsta prezydenta  
- mówią mieszkańcy  
Zielonej Góry**

str. 5

**Lubuski samorząd ma  
sprawdzony przepis  
na sportowy sukces**

str. 7

**Mocne wejście w trzeci  
kwartał. Z Babimostu  
latamy coraz chętniej**

str. 11



**15. SOLANIN**

FILM FESTIWAL

23-27/08/2023 | NOWA SÓL



GOŚĆ SPECJALNY  
**ANDRZEJ SEWERYN**

WWW.SOLANIN.PL

PARTNER GŁÓWNY





## NASZ KOMENTARZ

### Nie ma głupich pytań?



Jakiż byłem naiwny, wyobrażając sobie, że pytania referendalne przedstawi hurtem rzecznik rządu na zwykłej konferencji prasowej, jak w cywilizowanym kraju. Partia rządząca zdecydowała się na serię patetycznych i tendencyjnych spotów, wypuszczanych dzień po dniu, jak jakiś kiepski serial. Na koniec każdego z nich brakowało tylko zapowiedzi: „W następnym odcinku...”. Ten rząd parodiuje się sam, nawet o tym nie wiedząc.

Chytrą i cwana konstrukcją pytań, migające ikony sugerujące pole do „właściwej” odpowiedzi i zwyczajnie bzdurną tematykę większości pytań ciężko poważnie komentować. Ciężko też rozpatrywać organizację referendum inaczej niż element politycznej gry i kampanii wyborczej PiS.

Prawo i Sprawiedliwość nagle stało się wielkim zwolennikiem demokracji bezpośredniej, próbując wmówić nam, że październikowe referendum to sprawa arcyważna dla życia Polek i Polaków. Jeśli partia rządząca tak bardzo chce usłyszeć głos społeczeństwa, to dlaczego nie słuchała kilka lat temu, gdy setki tysięcy kobiet protestowały przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego. Krzyk ulicy jest zdecydowanie lepiej słyszalny niż szelest kart do głosowania.

Przemysław Czarnek, minister (teoretycznie) edukacji, mówił ostatnio w Sejmie, że „wszystkie cztery pytania są niezwykle ważne (...) dla przyszłości Europy, która jest absolutnie rujnowana przez absurdalną politykę lewackich, biurokratycznych elit w Brukseli, zarządzanych przez Niemców”.

Pomijając język, z którym pan minister bez trudu odnalazłby się w prasie z minionej epoki albo ministerstwie propagandy któregoś z europejskich reżimów, to chciałbym tylko przypomnieć, że w brukselskie towarzystwo weszliśmy z własnej woli, co też było przedmiotem ogólnokrajowego referendum 20 lat temu. I to była sprawa zdecydowanie godna przeprowadzenia takiego narodowego głosowania. To, co mamy dziś, to hucpiarska karykatura demokracji.

Filip Pobihuszka

”

**KACZYŃSKIEMU NIE PODOBA SIĘ  
UNIA EUROPEJSKA,  
BO NIE MOŻE REALIZOWAĆ  
SWOJEJ IDEI  
WSZECHWŁADNEGO PAŃSTWA**

### Waldemar Śługocki

lider lubuskiej Platformy Obywatelskiej

w trakcie rozmowy w telewizyjnym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego



## Grzegorz Potęga: Mamy silną listę. Możemy walczyć o sześć mandatów

Rada Krajowa Platformy Obywatelskiej zdecydowała o kształcie list wyborczych Koalicji Obywatelskiej. Nie brakuje niespodzianek, także na lubuskiej liście. Rozmawiamy z Grzegorzem Potęgą, radnym wojewódzkim z PO.

**Dołączenie Michała Kołodziejczaka i Agrounii do Koalicji Obywatelskiej było dla pana szokiem?**

Wydawało się to wręcz nieprawdopodobne, ale z drugiej strony, jeśli spojrzymy na to, co Donald Tusk robi i mówi od półtora roku, kiedy jeździ po Polsce, organizuje swoje spotkania, słucha Polaków, a oni wskazywali, aby była jedna duża wspólna lista opozycyjnych ugrupowań, to jest jednak krok w tę stronę. To jest Agrounia, która w sondażach potrafi zdobyć 3-4 proc. Myślę, że to jest elektorat warty grzechu z pozycji opozycji, z pozycji największego komitetu opozycyjnego, który jest właściwie tuż za PiS w każdym sondażu. Jest to ciekawy ruch, który ma mobilizować elektorat wiejski, małomiasteczkowy, czyli tam, gdzie PO jednak ma pewne deficyty i poszukuje wciąż siły, która daje kilka dodatkowych punktów procentowych.

**Nie boi się pan tego, że jeżeli potencjalni wyborcy Agrounii zobaczą, że idzie w koalicji z PO, to już na niego nie zagłosują?**

Myślę, że nie ma takiej możliwości. To jest przecież olbrzymie rozczarowanie polityką rolą kolejnych ministrów. To jest opisywane przez Agrounię. Do tego ugrupowania należą rolnicy, czyli osoby, które są bezpośrednio poszkodowane działaniami rządu PiS, które są nieskuteczne, mało racjonalne i bardzo źle wpływają na polską wieś. Uważam, że jest taka fala wzbурzenia, że pójdą z każdym, tylko nie z obecnie rządzącymi. To jest dość racjonalne stanowisko, które prezentują.

**Zaskoczeń nie brakuje też na lubuskiej liście PO/KO. Jedyneką, co ciekawe, została marszałek Elżbieta Anna Polak, a nie poseł Waldemar Śługocki.**



Grzegorz Potęga: Będę się koncentrował na tym, aby mocno pomagać wszystkim kandydatom w nadchodzącej kampanii

Nasze rekomendacje z regionu były inne. Na jedyne widzieliśmy przewodniczącego Waldemara Śługockiego, na dwójce była Krystyna Sibińska, na trójce marszałek Polak. W każdym regionie mamy jednak do czynienia z jakąś niespodzianką, z sytuacjami, które powodują dyskusje. Lubuskiego to nie ominęło. Donald Tusk kieruje się tutaj swoim wycuciem, swoimi przecuciami, które decydują o tym, że potrafi mobilizować Polaków. Uważa, że w województwie lubuskim wskazani kandydaci będą najlepszą drużyną, która zawalczy o jak najlepszy wynik. Pani marszałek dość jednoznacznie w tej kadencji prowadzi sprawę na styku samorządu i państwa, które nie podobają się przedstawicielom rządu. Stąd też jej wyrazistość mogła spowodować, że jest jedyneką na liście.

**Jako lubuska PO mówicie, że idziecie w naszym regionie po sześć mandatów. Patrząc na tę listę – jest to realne?**

Badania, które przeprowadził ostatnio Daniel Pers, czyli bardzo

uznany analityk, który bardzo mocno pracuje i stara się wypracować jak najlepsze sondaże, co mu się udaje, bo jego badania były najbliższe prawdy w ostatnich dwóch wyborach, i te obecne badania wskazują, że 36 proc. w Lubuskiem chce zagłosować na KO, 24 proc. na PiS, a Lewica, Trzecia Droga i Konfederacja mają mniej więcej po 12 proc. To pokazuje, że możemy realnie myśleć o 5-6 mandatach. Nasza lista gwarantuje, że ten szósty mandat jest w zasięgu ręki, ale to teraz zależy od pracy, zaangażowania. Idzie kampania wyborcza, tutaj nie ma już czasu na żadne uniki. Trzeba po prostu 60 dni przepracować bardzo mocno, intensywnie. Trzeba być w terenie. To jest na pewno do zrobienia.

**Był pan przymierzany do startu w wyborach do Sejmu z wysokiego miejsca. Ostatecznie jednak pan nie wystartuje. Dlaczego?**

Byłem rekomendowany początkowo na 5. miejscu, potem na 6. Byłem też jednak w stałym kontakcie z przewodniczącym regionu. Sygnalizowałem kwestie mojej dyspozycyjności i generalnie argumentowałem to tym, że bardzo dobrze czuję się w samorządzie, zwłaszcza województwa. Myślę, że ta ostatnia kadencja udowodniła, że potrafię być bardzo wiarygodną osobą. I stąd uważałem, że jeżeli są inne osoby, którym bardziej zależy na tym, aby reprezentować województwo w Sejmie i chciałyby kandydować z tych miejsc wyższych do Sejmu, to ja to rozumiem. Będę się koncentrował na tym, aby mocno pomagać wszystkim kandydatom w nadchodzącej kampanii, a ja będę bardzo mocno zabiegał o głosy południowej części województwa – powiatów nowosolskiego, wschowskiego i żagańskiego w wyborach do Sejmiku Województwa Lubuskiego w 2024 roku.

Adrian Stokłosa

### Marcin Zaniew z tytułem profesora

Mamy kolejnego belwederskiego profesora! Tytuł ten otrzymał dr hab. n. med. Marcin Zaniew, kierownik Klinicznego Oddziału Pediatrii z Pododdziałami: Endokrynologii, Diabetologii i Nefrologii Dziecięcej Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

Marcin Zaniew urodził się w Wilnie, ukończył SP nr 14 oraz I LO w Zielonej Górze, a lekarskie szlify zdobywał na Uniwersytecie Medycznym im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu i z tym miastem związane były początki jego kariery zawodowej. Specjalista nefrologii i pediatrii dziecięcej ze szpitalem w Zielonej Górze zwią-



zany jest od 2018 roku. Obok pracy na oddziale dziecięcym pełnił m.in. funkcję pełnomocnika prezesa zarządu ds. tworzenia Centrum Zdrowia Matki i Dziecka.

Prof. Zaniew jest obecnie także kierownikiem Katedry Pediatrii Collegium Medicum i właśnie za działalność dydaktyczną odznaczony został Medalem Komisji Narodowej. Wielokrotnie był też nagradzany przez rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego i przez Polskie Towarzystwo Nefrologii Dziecięcej, które przyznało mu tytuł Wybitny Naukowiec. Jest autorem wielu publikacji naukowych, m.in. w jednych z najbardziej prestiżowych pism: „New England Journal of Medicine”, „Nature Genetics” i „The American Journal of Human Genetics”.





– Słowa jak kule, potrafią zabić – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak na otwarciu debaty zorganizowanej pod hasłem „Dezinformacja. Broń Masowego Przekazu”. Gośćmi spotkania byli: prof. Adam Bodnar, prawnik i były Rzecznik Praw Obywatelskich, a także prof. Marek Chmaj, prawnik, konstytucjonalista.

– Słowa, jak kule, potrafią zabić – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak na otwarciu debaty zorganizowanej pod hasłem „Dezinformacja. Broń Masowego Przekazu”. Gośćmi spotkania byli: prof. Adam Bodnar, prawnik i były Rzecznik Praw Obywatelskich, a także prof. Marek Chmaj, prawnik, konstytucjonalista.

– Czułam, że ta debata od dłuższego czasu była nam potrzebna. Prawda sama się nie obroni, trzeba o nią walczyć. Mówić, że dezinformacja, hejt i agresja niszczą fundamenty demokracji. Mamy konstytucję, przestrzegajmy jej i przestrzegajmy prawa do wolności słowa. Naszym obowiązkiem jest dać przykład. Musimy walczyć z dezinformacją, bo ona niszczy społeczeństwo. Zależy nam na pojednaniu – komentowała marszałek Polak. – Mazowiecki powiedział, że możemy się spierać, różnić, ale nie wolno nam się nienawidzić.

Szefowa lubuskiego samorządu podkreślała też, że medialnego hejtu i dezinformacji doświadcza codziennie. Żeby nie być gołosłowną, chwilę później wyemitowany został materiał przygotowany przez TVP Info, dotyczący rzekomej proniemieckiej aktywności marszałek w sprawie Odry. Do materiału odnoszono się także w późniejszej części debaty.

#### Wolność słowa ograniczana przez inne wolności

Pierwsze pytanie o dezinformację, w kontekście zdefiniowania tego zjawiska jako globalnego lub lokalnego, skierowane było do prof. Chmaja.

– Dezinformacja to dziecko jeszcze starożytności. Dziś mamy łatwość zamieszczania treści, a przez to trudność z ich weryfikacją. To na dziennikarzach i naukowcach spoczywa obowiązek oddzielenia prawdy od fałszu – mówił prof. Chmaj. – Jako prawnik dostrzegam ogromny problem walki z dezinformacją. Postępowania sądowe trwają rok, dwa. Po tym czasie opinia publiczna zapomina, czego dotyczył spór, a wygrany proces nie zawsze kończy się wykonaniem wyroku. Dzisiejsza debata podczas kampanii wyborczej, w przededniu święta demokracji, i wymiana poglądów na temat państwa jest niezwykle ważna.

Podjęto też wątek art. 12 Prawa prasowego, mówiącego o staranności i rzetelności w działalności dziennikarskiej.

– W naszej debacie mamy dwa kłopoty – zaczął prof. Bodnar. – Po pierwsze, w latach 90. przeprowadzono reformy

i ukształtował się krajobraz medialny. Jak się przeczyta ustawę o radiofonii, to nie na tym miało to polegać. Media publiczne za pieniądze podatników powinny charakteryzować się pluralizmem i bezstronnością. Gdy pojawia się przekaz mediów publicznych stanowiący dezinformację, to już sama ustawa nie jest realizowana poprawnie – wyjaśniał, podkreślając, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zamiast stać na straży wolności słowa, skupia się na ukrócaniu działalności niektórych mediów.

Drugim kłopotem, o którym mówił prof. Bodnar, było traktowanie wolności słowa jako wartość absolutną. – A to jest jedna z tych wolności, która podlega ograniczeniom ze względu na m.in. ochronę praw innych osób, bo może

**Prof. Marek Chmaj:**  
*Nasza wolność  
nie jest bezgraniczna,  
jest ograniczona  
wolnością innych ludzi*

godzić w poczucie bezpieczeństwa czy reputację. Wolność słowa jest ograniczana przez inne wolności – tłumaczył, dodając, że rolą ustawodawcy jest postawienie odpowiednich ograniczeń, a na ich straży powinny stać sądy, działające niezależnie od polityków. – Teraz działają sprawnie, bo muszą, bo w ramach protestów wyborczych. Ale na co dzień tak nie jest – zaznaczył.

#### Odróżnić dezinformację od ludzkiej pomyłki

Jak scharakteryzować dezinformację i skąd wiedzieć, że padliśmy jej ofiarą?

– Granice nie są sztywne – mówił prof. Chmaj. – Nasza wolność nie jest bezgraniczna, jest ograniczona wolnością innych ludzi. Musimy z niej korzystać odpowiedzialnie. Każdy może się pomylić, bo to ludzkie. Ale od pomyłki należy odróżnić dezinformację, która jest działaniem celowym.

Do zaprezentowanego na początku debaty materiału wideo odniosła się ponownie marszałek Polak, podkreślając, że mamy tam bardzo jaskrawy przykład dezinformacji.

– Ja w tym materiale mówię po polsku. A tam podłożono słowa lektora. A przecież wystarczyło tam puścić moją wypowiedź. Puszczono jednak wersję zmanipulowaną. Taką, którą pasowała wydawcy – przekonywała.

#### Mamy miażdżyć ich tym samym walcem?

Głos zabrał też senator Wadim Tyszkiewicz, który w skrócie opowiedział o swojej walce z dezinformacją i hejtem w mediach publicznych.

– Siłę dezinformacji znamy z historii. Rok 1933. Wiemy, do czego doprowadziła propaganda oparta na kłamstwie i dezinformacji. Dziś tak samo swoją potęgę budują: Putin, Łukaszenka i Orban. Mam nadzieję, że z Polską tak się nie stanie – mówił. – Dziś media społecznościowe są potęgą. W 1933 ich nie było.

– W czasach trudnych, bezwzględnej walki politycznej, media publiczne powinny służyć wszystkim Polakom, a nie jednej opcji politycznej. Można się ze mną nie zgadzać, może czasami też przekraczam granicę, ale jestem gotów przeprosić – deklarował Tyszkiewicz. Pytał też gości debaty o przyszłość. – Mamy miażdżyć ich tym samym walcem? Nie, ja będę stał na straży pluralizmu – obiecał.

Innym parlamentarzystą, który zabrał głos, był senator Robert Dowhan. Wspominał, że gdy był prezesem klubu sportowego, również mierzył się z hejtem. – Patrząc na to, co dzieje się dziś, to wówczas tego było bardzo mało. A jeśli już pojawiały się wulgaryzmy, to od razu zniknęły z portalu. Ktoś nad tym czuwał. Dziś świat stanął na głowie. Tak jak Wadim powiedział, coś trzeba z tym zrobić. Jak przejmujemy władzę, to na pewno nie pójdziemy w tym kierunku – zapewnił.

– Wydawałoby się, że w Polsce, gdzie demokracja krzepnie od 1989, standardy powinny być wyższe. Tymczasem one przebiły się przez dno. Mam nadzieję, że nie na długo – komentował z kolei poseł Waldemar Sługocki.

– Wysiętek krótkoterminowy to najbliższe wybory. Potrzeba ludzi, którzy będą brać odpowiedzialność za jakość tego państwa. Dziś trudno mówić, że Polska jest demokracją, jaką możemy stawiać za wzór. A przecież nasza droga była bardzo optymistyczna. Wspólnie z Węgrami nadawaliśmy ton przemian. Dziś jesteśmy outsiderami. Nad tym szalenie ubolewam – komentował poseł Sługocki.

Filip Pobihuszka



# WCIAŻ WIĘCEJ PYTAŃ NIŻ ODPOWIEDZI

Radny Marcin Pabierowski zebrał już około setki pytań zielonogórczyków, którzy dzielą się wątpliwościami w sprawie konsekwencji katastrofy w Przylepie. Pytania innego rodzaju zadaje również marszałek Elżbieta Anna Polak, która zastanawia się raczej, jak z tymi konsekwencjami się uporać. Te pytania, podobnie jak dociekania o winie i karze, giną jednak w dymie, który zdaniem strony rządowej dawno się już rozwiął.

Od katastrofalnego pożaru hali z toksycznymi odpadami mija właśnie miesiąc. Jednak pytań o przyczyny i skutki tej tragedii raczej przybywa, niż ubywa. I nie są to pytania czysto akademickie, ale wątpliwości, którymi z samorządowcami dzieli się mieszkańcy i to nie tylko Zielonej Góry. Nic dziwnego, bowiem, jak podkreślał radny miejski **Marcin Pabierowski**, pożarnik z wykształcenia, nie przedstawiono nawet mapy określającej, w którym kierunku chmura toksycznego dymu powędrowała i gdzie prawdopodobnie osiadła.

– Pytania się mnożą, mieszkańcy nie czują się bezpiecznie – wyliczał Pabierowski. – Przecież te pyły gdzieś osiadły, należy wyznaczyć strefę zero i na tym terenie pobierać próbki. Pamiętajmy, spłonęło pięć tysięcy metrów sześciennych trujących odpadów, które łączą się w wysokiej temperaturze, tworzą nowe substancje, ewoluują. Na 480 kodów oznaczających substancje niebezpieczne w tej hali znajdowało się ich 417! Tymczasem pożar ten jest traktowany jak banalne zdarzenie z płonącym kartonem po telewizorze i ścigamy ludzi, którzy spalą plastikową butelkę. Moim zdaniem prezydent Zielonej Góry zawiódł, nie zlikwidował zagrożenia, mimo że nakazywał to wyrok sądu i ma obowiązek chronić mieszkańców.

## Po szkodzie też głupi

Pytań zadawanych przez zielonogórczyków przybywa.



Tak wygląda z lotu ptaka miejsce katastrofalnego pożaru. Krajobraz po bitwie...

Dlaczego nie ewakuowano mieszkańców okolicy, mimo że od lat mówiono, że w hali znajdują się odpady niebezpieczne? Dlaczego, wiedząc, jak niebezpieczne są sadze i pyły, nie zorganizowano akcji czyszczenia z osadu elewacji, ogrodzeń, basenów? Robili to sami mieszkańcy, często bez rękawiczek, którzy uwierzyli, iż jest bezpiecznie. Czy można jeść owoce i warzywa, co z winnicami, które znajdowały się na drodze toksycznej chmury? Co z eternitem, którym pokryta była hala? Dlaczego ludzie nadal pracują w pobliskich firmach? Słowem, dlaczego nie ma zarządzania działaniami antykrzysowymi.

Podobne pytania stawiali również specjaliści. Niestety odpowiedzi, których po chwili udzielali, nie były optymistyczne. Z konsekwencjami tego, co zdarzyło się w Przylepie, będziemy jeszcze długo się mierzyli.

Co gorsza, patrząc na to, co obecnie dzieje się wokół tej katastrofy, nasz rodak po szkodzie jest równie głupi, co przed nią. Władza zdaje się całe zdarzenie lekceważyć, nico podobnie do sytuacji na Odrze w 2022 roku.

– Cóż, dlatego uruchomiliśmy specjalną infolinię dla mieszkańców, dzięki której mogą pytać o sprawy związane z tą katastrofą, odpowiadamy zgodnie z naszą wiedzą – mówi marszałek **Elżbieta Anna Polak**. – Teraz najważniejsze jest niwelowanie skutków katastrofy, które są długofalowe. Na nasz apel o pieniądze na ten cel, zareagowała minister Moskwa i przyjechała osobiście z obietnicą przekazania 47 mln zł. Dziękujemy, tylko szkoda, że tak późno. Tu spłonęła trucizna, cała tablica Mendelejewa, a my wciąż nie mamy odpowiedzi na pytania, które ślemy do rządu, ministrów, wojewody. Pani minister była

wcześniej głucha na płynące z regionu prośby. Sama opublikowała w mediach społecznościowych mapę, na której widać, że Lubuskie nie dostało pieniędzy na ten cel. Tymczasem mamy więcej podobnych bomb, chociażby te "tykające" w Nowej Soli i Strzelcach Krajeńskich. Za to z tej puli poszły pieniądze na ocieplenie kościołów, tablice antyunistyczne oraz dzia-

## Wyjątkowa katastrofa

**Krzysztof Tyrała**, ekspert Polskiej Izby Ekologii w dziedzinie gospodarki odpadami i postępowania w sprawie ocen oddziaływania na środowisko, biegły z listy resortu ochrony środowiska dodał, że mimo nieustannych informacji o płonących w Polsce wysypiskach śmieci, zdarzenie w Przylepie jest wyjątkowe. Pożaru odpadów komunalnych nie da się porównać z tymi chemicznymi.

**Marcin Jabłoński**, członek zarządu województwa podkreślał, że wszystkie organy administracji publicznej powinny mieć na uwadze przede wszystkim bezpieczeństwo obywateli. W przypadku pożaru i tego, co dzieje się teraz, wiele rzeczy kłóci się ze zdrowym rozsądkiem i logiką.

– Jak można wiedzieć, co się wydarzyło i myśleć jednocześnie, że nic się nie stało – mówi. – Dyskutując o przyczynach, warto się skoncentrować na najważniejszej de-

prawdy, opowiada bzdury i próbuje wplątać w odpowiedzialność samorząd województwa. I strona rządowa zwołuje konferencje obciążające odpowiedzialnością samorząd województwa... To nie ma nic wspólnego z dbaniem o obywateli.

Podobny cel ma ciągle wypominanie tego, że zgodę na składowanie odpadów w Przylepie wydał starosta z PO. Tymczasem w czasie podejmowania decyzji ochroną środowiska w Zielonej Górze znajdował się wicestarosta z PiS.

## Koniec z deklaracjami

Przewodniczący sejmiku, **Wacław Maciuszonek**, zapewnił, że z pełnym przekonaniem popiera działania zarządu województwa. Zlecenie badań, wsparcie strażaków, kontrola stanu zdrowia strażaków, prace nad programem profilaktycznym... Na jego ręce również trafiają pytania o stan bezpieczeństwa, a zapewnienia o bezpieczeństwie autorstwa wojewody nie brzmią przekonująco. Przewodniczący sejmiku nie chce uspokajających deklaracji, ale przedstawienia wyników szczegółowych badań.

**Katarzyna Lebiotkowska**, prezeska szpitala w Torzymiu, poinformowała, że w tej chwili na badania specjalistyczne zgłosiło się kilkunastu strażaków biorących udział w akcji gaśniczej. I dodała, że zdrowotne skutki katastrofy w Przylepie mogą być odczuwalne jeszcze przez lata..

Dariusz Chajewski

**Prezydent Zielonej Góry nie zlikwidował zagrożenia, mimo że nakazał mu to sąd**

łalność byłego egzorcyisty. Informacja o tym, kto powinien zająć się usunięciem zawartości tego magazynu, była i jest jednoznaczna, stąd nie rozumiem skąd ten nieustanny atak strony rządowej i mediów na samorząd województwa.

czyż sądu i zadaniu pytania, dlaczego prezydent miasta tym się nie zajął? Nieprawda, że nie ma pieniędzy i można to zauważyć, obserwując inne kroki finansowe i inwestycyjne miasta. Część mediów, zainteresowanych tym, by być jak najdalej od

## URZĄD MIASTA: POGORZELISKO UPRAZĄTNIĘTE DO KWIEŚNIA 2024

Przedstawiciele Ministerstwa Środowiska i urzędu miasta w Zielonej Górze chwalił się podczas specjalnej konferencji, że utylizacja pogorzelska w Przylepie idzie sprawnie, pieniądze na ten cel są zabezpieczone, a wyniki badań są dobre. Informacje te podano na konferencji prasowej, którą mimo wszystko zdominowała polityka. Jak wyliczono koszt działań związanych z uprzątnięciem pogorzelska oszacowano na 55 mln zł. 12 mln zł zabezpieczyło miasto. – My deklarujemy, w imieniu premiera Morawieckiego i rządu, że kwota, jaką przeznaczymy to 43 mln zł. Rząd zajmie się tym w najbliższych dniach – obiecywała minister Anna Moskwa.

Przedstawiciele magistratu mówili o badaniach wody z prywatnych studni. W pierwszych 20 nie ma przekroczeń. Na terenie strefy gospodarczej również zbadano wodę w miejscu, gdzie znajduje się piezometr i tam również nie wykryto zanieczyszczeń. Wiceprezydent mówił też, że „znana międzynarodowa firma z pełną certyfikacją” weryfikuje kwestię gleby, warzyw i owoców. Przeprowadzona ma zostać także analiza chmury i kierunków jej rozchodzenia oraz pobrane kolejne próbki gleby. pogorzelsko powinno być uprzątnięte w ciągu ośmiu miesięcy czyli do kwietnia 2024.

## ELŻBIETA ANNA POLAK: NIKT WAM NIE WIERZY

Do konferencji minister i magistratu odniosła się lubuska marszałek:

“Gdy mieszkańcy prosili o pomoc minister Moskwa była głucha. Teraz na pogorzelsku organizuje polityczne happeningi.

Za późno, bomba wybuchła. Nic Was – razem z przyjacielem PiS-u Januszem Kubickim – nie usprawiedliwia! Za nic macie zdrowie i życie mieszkańców, którzy wiedzą jak bardzo toksyczne, rakotwórcze substancje spłonęły.

Nikt Wam nie wierzy, że utylizacja przez pożar jest bezpieczna...”

## KRZYSZTOF TYRAŁA, EKSPERT POLSKIEJ IZBY EKOLOGII:

Niezbędna jest analiza wszystkich wyników. To powinno być skorelowane, skoordynowane, zebrane w jeden materiał i powinno się wyciągnąć z tego wnioski. Teren nadal powinien być zabezpieczony i to intensywnie. Sprawa jest, reasumując, bardzo poważna. Nie da się tego zrobić ad hoc, że już jest wszystko w porządku. Kiedy będę miał dokładną ocenę spróbuję to spróbuję sformułować wnioski, żeby urząd marszałkowski mógł dalej prowadzić działania: monitoring, badania. Sprawa jest długofalowa...



# Mieszkańcy: To ZEMSTA prezydenta

„Prywatne miasto”, „To się w głowie nie mieści” – takie komentarze czytamy w mediach społecznościowych po tym, jak autobusy MKK zablokowały część wjazdów do firmy przy ul. Nowojędrzychowskiej w Zielonej Górze. Czy to kolejna wojenka prezydenta z przedsiębiorcami?

Media społecznościowe w Zielonej Górze obiegła informacja, że urząd miasta rzekomo bezprawnie zablokował wjazd na teren firmy z branży budowlanej przy ul. Nowojędrzychowskiej. – To poważne niedomówienie. To przedsiębiorca bezprawnie wykorzystuje miejską działkę do przeładunku i mycia swojej floty pojazdów. W dodatku dzięki kruczkom prawnym zablokował budowę ścieżki rowerowej i parkingów w tym miejscu – twierdzi wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

W lipcu Wydział Cywilny Odwoławczy Sądu Okręgowego w Zielonej Górze wydał postanowienie o wstrzymaniu wszystkich prac na niewielkim odcinku ścieżki rowerowej na czas procesu, jaki miasto wytoczył przedsiębiorca. Mieszkańcy mówią wprost: zablokowanie tej firmy autobusami to zemsta prezydenta.

Poszło o krawężniki. Projekt budowlany ścieżki przewiduje krawężniki. Przedsiębiorca mówi, że wysokie na kilkadziesiąt centymetrów. Tymczasem w wyroku sądu rejonowego z 2020 roku czytamy, że miasto musi ustanowić służebność drogi koniecznej. Miasto postanowiło jednak



Decyzję o postawieniu w tym miejscu autobusów MKK wydał wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk

wykorzystać potencjał własnych spółek i swoimi pojazdami zablokować teren.

Zielonogórzanie mieli rzekomo skarżyć się na mycie ciężkich pojazdów na tym terenie. – Mamy to udokumentowane na monitoringu – zapewnia wiceprezydent Kaliszuk. – Biorąc te wszystkie przesłanki pod uwagę, postanowiliśmy bronić interesu mieszkańców. To właśnie dlatego wydałem decyzję o zablokowaniu autobusami możliwości bezprawnego wykorzystania miejskiej działki. Chciałbym jednak podkreślić, że obydwaj wjazdy do firmy cały czas pozostają przejezdne!

To nie do końca prawda. Takie ustawienie autobusów przeszkadza w manewrowaniu większymi autami, a tylna brama została całkowicie zablokowana przez ciągnik ZGK. Autobusy zostały postawione w nocy. Z samego rana przyjechała policja, ale mogła jedynie rozłożyć ręce, bo ktoś dowiózł pisma zezwalające na niestosowanie się do znaku zakazu zatrzymywania się. Pod dokumentem widnieje podpis wiceprezydenta Kaliszuka.

– Dziecinada i prywatna wojna prezydenta z przedsiębiorcą. Ścieżka rowerowa jest potrzebna mieszkańcom, a prezydent, zamiast wygaszać konflikty i próbo-

wać się dogadać, jedynie eskaluje sytuację – mówi radny Dariusz Legutowski. Mieszkańcy w mediach społecznościowych zadają też słuszne pytania, jak to jest, że mienie spółki, które ma służyć mieszkańcom, służy za barykadę prezydenta.

Jak pisze urząd miasta, od roku posiada ono ważne pozwolenie na budowę, które wyklucza korzystanie z działki przez przedsiębiorcę. Z tym nie zgadza się właściciel firmy i stąd cały konflikt. Mieszkańcy, zamiast cieszyć się dokończoną ścieżką, muszą znów patrzeć, jak prezydent „rozwiązuje konflikty”... po swojemu.

Radosław Sujak

## FIRMA OŚWIADCZA

„(...) od samego początku wnioskowaliśmy, żeby wykonać ścieżkę w taki sposób, aby zadbać o bezpieczeństwo użytkowników – zarówno rowerzystów jak i kierowców ciężarówek, którzy manewrując na drodze mają ograniczone pole widzenia. (...) Pomimo wielu rozmów, niestety, miejscy urzędnicy byli głusi na nasze apele i nie słuchali naszych argumentów” – czytamy w oświadczeniu firmy z ul. Nowojędrzychowskiej.

Firma pisze także o wyrokach sądowych i o tym, że za służebność drogi koniecznej uiszcza stosowną opłatę. I stwierdza: „Pomimo ważnego wyroku, w 2022 r. miasto ponownie przystąpiło do realizacji inwestycji. (...) Lekceważąc wyrok sądowy, miasto złamało prawo. Wręcz napluło w twarz polskiemu wymiarowi sprawiedliwości”.

„W lipcu br. Sąd Okręgowy ponownie przyznał nam rację i nakazał wstrzymać wszystkie prace budowlane oraz uprzątnięcie placu, ponieważ narusza to prawo przyznanej nam drogi koniecznej. Aktualnie sprawą zajęła się Prokuratura, która oficjalnie wszczęła już postępowanie przeciw Miastu Zielona Góra” – czytamy.

## Joanna Liddane nie musi przeproszać Beaty Kulczyckiej

Aktywistka Joanna Liddane w lipcu 2021, tuż po słynnym wiecu marszałek Sejmu Elżbiety Witek w Otyniu, umieściła na Facebooku post, w którym jedną z uczestniczek tamtych wydarzeń, radną wojewódzką Beatę Kulczycką, nazwała „Kałużą”. Radna poczuła się urażona i skierowała sprawę na drogę sądową. Zapadł nieprawomocny wyrok w tej sprawie.

Kulczycka najpierw listownie zażądała od Liddane przeprosin, co nie nastąpiło. Skierowała więc sprawę do sądu, żądając przeprosin, sprostowania i 5 tys. zł na cele charytatywne. Proces toczył się w Sądzie Okręgowym w Zielonej Górze, który oddalił pozew Kulczyckiej i uniewinnił Liddane, uznając, że miała prawo do krytyki osoby publicznej.

– Jestem bardzo zadowolona z oddalenia pozwu. Sąd stanął po stronie obywatelki, która wyrażała swoje niezadowolone wobec osoby publicznej. Osoby publiczne muszą liczyć się z krytyką. Pani Beata Kulczycka, startując w wyborach z list PO, zadeklarowała się po jednej ze stron, a swoim późniejszym działaniem pokazała swoim wyborcom środkowy palec – powiedziała aktywistka.

– Nie komentuję tej sprawy. Czekam na uzasadnienie wyroku. Dopiero wtedy podejmę decyzję w sprawie apelacji – przekazała nam radna Kulczycka.

Adrian Stokłosa

## W szpitalu zabrzmiał Dzwon Życia

Onko Tour to rajd rowerowy z udziałem pacjentów onkologicznych i pracowników związanych z ochroną zdrowia. Przemierzają Polskę, by pokazać, że rak to diagnoza, a nie wyrok – i że po doświadczeniu choroby można wrócić do życia pełnego pasji i realizacji marzeń. Zachęcają też do korzystania z badań profilaktycznych. Trasa tegorocznego rajdu wiedzie z Wrocławia do Świnoujścia. Uczestnicy zawitali do szpitali w Gorzowie i Zielonej Górze.

– Naszym celem jest pokazanie życia po chorobie nowotworowej, przełamanie strachu i lęku związanego z rakiem, a także namawianie ludzi do profilaktyki – mówiła Katarzyna Gulczyńska, prezes Fundacji „Pokonaj raka”, pomysłodawczyni akcji.

– Klasyczne myślenie wśród ludzi: Nie idę na badania, bo mi coś jeszcze wykryją. Chodzi o to właśnie, żeby wykryć, i to jak najwcześniej – to słowa znanego youtubera Cyber Mariana, uczestnika rajdu.

W Gorzowie wizyta uczestników Onko Touru była okazją do odświeżenia w ośrodku radioterapii symboliczne-



Uczestnicy rajdu Onko Tour z wizytą w ośrodku radioterapii Gorzowie

go dzwonu, w który uderzają pacjenci po wygranej walce z nowotworem. Był to też wyjątkowy dzień dla Anny Rajskiej-Pury, która pokonała raka 14 lat temu. Dziś jest szczęśliwą mamą, pracuje w szpitalu i jako pierwsza miała okazję uderzyć w „Dzwon Życia”.

– Emocje po tylu latach są dalej bardzo żywe. To jest ważne, zadzwonić w taki dzwon i namacalnie pokazać, że to koniec i rozpoczyna się nowy etap w życiu. Życie po chorobie może być

naprawdę piękniejsze. Skoro pokonałmy taką drogę, to walczmy o każdy dzień, żeby był szczęśliwy – mówiła pani Ania.

Prof. dr hab. Tomasz Bryski, kierownik ośrodka radioterapii w Gorzowie, podkreślił, że to duże wyróżnienie dla placówki. Fundacja promuje bowiem ośrodki, które oferują leczenie w najwyższych standardach światowych.

Tomasz Pawłowski



# Miliony na szpitalne inwestycje

– Inwestujemy w ochronę zdrowia. To nasz priorytet numer jeden – podkreśla marszałek Elżbieta Anna Polak. Szpital w Gorzowie zyska parking, plac zabaw, a także systemy kontroli i zabezpieczeń. Z kolei lecznica w Międzyrzeczu Obrzycach zmodernizuje wieżę ciśnień i wyremontuje wodociąg.

– Mamy dobre wiadomości w zakresie inwestycji w poprawę infrastruktury, w modernizację – mówiła Elżbieta Anna Polak na konferencji w urzędzie marszałkowskim w Zielonej Górze. – Wybór tych projektów został wyznaczony przez kryteria naboru do Polskiego Ładu. Z budżetu państwa udało nam się pozyskać sprawiedliwie po 30 milionów, czyli razem 60 milionów złotych na realizację ważnych inwestycji w zakresie modernizacji wewnętrznego układu komunikacyjnego i na infrastrukturę techniczną.

## Bardzo ambitny projekt

W Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze inwestycja za 47,3 mln zł (17,3 mln to wkład samorządu województwa) jest w trakcie realizacji. Teraz przyszedł czas na północ naszego regionu. Marszałek Polak wyjaśniła, że realizowane będą inwestycje na terenie szpitali w Gorzowie i Międzyrzeczu Obrzycach. – Duży zakres zadania na 47,8 miliona złotych, samorząd województwa dokłada 17,8 miliona – wskazała.

– Projekt będzie realizowany w dwóch lokalizacjach na terenie Gorzowa Wielkopolskiego – poinformował Jerzy Ostroch, prezes Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie. – W obszarze ulicy Dekerta – układ komunikacyjny, infrastruktura techniczna, parkingi, system kontroli, system zabezpieczeń integrowa-

nym z systemem monitorowania. Ale również plac zabaw z układami sensorycznymi dla dzieci i młodzieży. Ulica Walczaka to miejsce, w którym chcielibyśmy zrealizować bardzo ambitny projekt. Chcielibyśmy tam stworzyć ośrodek wsparcia dla potrzebujących pomocy psychiatrycznej, ale również cały wachlarz działań, zadań związanych z pomocą dla osób starszych. Zakładamy, że wartość tej inwestycji to blisko 200 milionów złotych.

## Ogromna pomoc dla szpitala

Z kolei lecznica w Międzyrzeczu Obrzycach zmodernizuje wieżę ciśnień i wyremontuje szpitalny wodociąg. – To zadanie jest dla nas bardzo ważne, strategiczne, ponieważ zabezpieczenie w wodę stanowi o bezpieczeństwie sanitarnym, epidemiologicznym szpitala – przekonuje Ewa Lewicka-Michalewska, dyrektor Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu Obrzycach. – Nasza wieża ciśnień zabezpiecza potrzeby szpitala, jeśli chodzi o wodę. Produkuje wodę dla całego naszego podmiotu oraz okolicznych budynków mieszkalnych. Niestety, pochodzi z 1903 roku, także wymaga modernizacji. Natomiast ze względu na jej zabytkowy charakter bardzo nam zależało na tym, aby utrzymać jej podstawowe zadanie, czyli produkcję wody. Żeby nie robić z tej wieży ciśnień jakiegoś innego obiektu.



Ewa Lewicka-Michalewska: To zadanie jest dla nas bardzo ważne, strategiczne



Jerzy Ostroch: Zrobię wszystko, żeby ta praca była w terminie wykonana

Placówka w Międzyrzeczu Obrzycach uzyskała ponad 5,4 mln zł dofinansowania w ramach Polskiego Ładu, a zarząd województwa dołożył prawie 3,1 mln zł. – To ogromna pomoc dla naszego szpitala, który realizuje zadania w ramach psychiatrii dla dorosłych. Natomiast od ponad dwóch lat rozwijamy się również w zakresie psychiatrii dziecięcej i w tym obszarze mamy plany rozwojowe. Chcemy stworzyć centrum psychiatryczne dla dzieci i młodzieży – zapowiada dyrektor Lewicka-Michalewska.

## 18 miesięcy na projekt i wykonanie

– Mamy różne doświadczenia z wykonawcami. Zapewniam pana, że nie będzie łatwo. Jesteśmy wymagający. Jesteśmy dobrym, uczciwym płatnikiem, ale zrobimy wszystko, żeby ta praca była w terminie wykonana – zadeklarował prezes Ostroch.

W ten sposób wywołał do tablicy Janusza Zużę, prezesa Budomeksu SA ze Szczecina z siedzibą w Deszczynie. – Jest to inwestycja 24 miliony brutto. Czas realizacji to 18 miesięcy. Kontrakt zaprojektuj i wybuduj: sześć miesięcy na projektowanie, 12 miesięcy na realizację zostaje. Akurat ta inwestycja nas nie przeraża, bo robimy znacznie większe – skwitował prezes Zuza.

Termin realizacji to luty 2025.

Szymon Kozica

## Dzieci z Ukrainy i Mołdawii na wakacjach w Lubuskiem

Młodzież przyjechała do nas na zaproszenie zarządu województwa. Dzieci z Ukrainy, z partnerskiego obwodu sumskiego, mogły choć na chwilę zapomnieć o wojnie... Dla nastolatków z Mołdawii, którzy mają polskie korzenie, była to okazja na poznanie kraju swoich przodków.

– Dla nas wszystkich to doskonała wymiana kulturowa – podkreśla Oxana Satirovici, prezes Centrum Przedsiębiorczości i Rozwoju Polska – Mołdawia.

W Muzeum Etnograficznym w Ochli obie grupy spotkały się z wicemarszałkiem Łukaszem Poryckim. – Jako region partnerski dla obwodu sumskiego chcielibyśmy między innymi w taki sposób wesprzeć najmłodszych, którzy doświadczają teraz wojennej traumy. Natomiast pobyt dzieci z Mołdawii to pokłosie majowej wizyty studyjnej przedstawicieli lubuskiego zarządu, którzy po Kongresie Polonijnym zaprosili grupę dzieci, by zobaczyły kraj swoich przodków – mówił wicemarszałek Porycki.

Dzieci i wychowawcy dziękowali za lubuską gościnność. Grupy były zachwycone serdecznością i pięknem przyrody naszego regionu. Chwaliły też bogaty program pobytu.

– Nocujemy w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w



Nasi goście odwiedzili m.in. Muzeum Etnograficzne w Ochli

Drzonkowie. Możemy korzystać z basenu, kortów czy obiektów jeździeckich. Niektóre dzieci pierwszy raz korzystają z basenu i mają okazję nauczyć się pływać – cieszyła się Oxana Satirovici.

Młodzież uczestniczyła też w warsztatach plastycznych i artystycznych. Odwiedziła Ochle,

Regionalne Centrum Animacji Kultury i Centrum Nauki Keplera w Zielonej Górze, park linowy w Nowej Soli...

Vita Avramenko, opiekunka dzieci z obwodu sumskiego, ze wzruszeniem podkreślała dobre i ciepłe nastawienie Lubuszan. – To szczególnie ważne dla naszych

podopiecznych. Bo to właśnie dzieci najbardziej cierpią w czasie wojny. Te atrakcje, ten spokój są teraz im szczególnie potrzebne – mówiła.

Przypomnijmy, że Lubuskie od chwili wybuchu wojny wspiera Ukrainę na różnych płaszczyznach. Organizowało i wysyłało

dary zarówno dla ludności cywilnej, jak i na front. W naszym regionie schronienie znalazło tysiące uchodźców wojennych. Szczególną troską objęliśmy obwód sumski. Należy on do rejonów, które najbardziej odczuwają skutki rosyjskiej agresji. Leży w północno-wschodniej części Ukrainy, ma najdłuższą granicę z Rosją.

Przedstawiciele obwodu sumskiego systematycznie proszą o wsparcie swoje partnerskie regiony w Europie. W czerwcu odwiedzili Lubuskie. – Najważniejszą kwestią, oprócz wsparcia odbudowy infrastruktury, pozostaje ochrona życia i zdrowia obywateli. Potrzebna jest rehabilitacja osób i wsparcie psychologiczne, szczególnie dzieci, bo codzienność w obwodzie sumskim to życie pod ciągłym ostrzałem, w niepewności i lęku – mówiła wówczas Tetiana Skrypka, deputowana ludowa Ukrainy, członkini Komisji Rady Najwyższej Ukrainy ds. Polityki Humanitarnej i Informacyjnej.

Małgorzata Gabrys





Zmodernizowane obiekty na terenie Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzonkowie

## Przepis na sportowy sukces

**Lubuski samorząd inwestuje w rozbudowę i unowocześnianie infrastruktury sportowej, turystycznej i rekreacyjnej. Wspiera także rozwój sportowców – zarówno początkujących, jak i tych, którzy odnoszą wielkie sukcesy.**

– Ostatnie pięć lat pracy naszego samorządu na tym polu porównałbym do biegu sprinterskiego – mówi wice-marszałek Łukasz Porycki. – Nadrobiliśmy dystans dzielący nas od najlepszych samorządów zarówno pod względem infrastruktury sportowej, jak i wsparcia rozwoju indywidualnych sportowców. Dziś mogę śmiało powiedzieć, że konkurujemy z nimi jak równy z równymi. Utrzymujemy maksymalne tempo rozwoju, aby zapewnić Lubuszanom nowoczesne, komfortowe i bezpieczne warunki zarówno do ich osobistego rozwoju fizycznego, ale również po to, by Lubskie na stałe wpisało się w kalendarz sportowej rywalizacji – tej na poziomie krajowym, jak i europejskim.

### Ośrodek przyjazny środowisku i zawodnikom

Idealnym przykładem są trwające nieprzerwanie od 2018 roku inwestycje w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji im. Zbigniewa Majewskiego w Drzonkowie. Przez ostatnią kadencję na utrzymanie kompleksu i jego modernizację władze samorządu przekazały niemal 21 mln zł. Infrastruktura sportowa także wymaga zastosowania innowacyjnych i idących z duchem czasu rozwiązań, dlatego kompleks przechodzi konieczną termomodernizację, w ramach której zamontowano 950 paneli fotowoltaicznych. Dzięki temu WOSiR jest przyjazny środowisku i goszczącym w nim sportowcom, którzy zyskali komfortowe warunki do całorocznych treningów i startów w zawodach.

– Inwestycja ta ma również ogromne znaczenie dla samego ośrodka, przyczyniając się do obniżenia kosztów utrzymania obiektów – podkreśla Andrzej Ziarek, zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, odpowiedzialny za kwestie rozwoju sportu w regionie.

Przypomnijmy, że wykonane do tej pory prace sfinansowane zostały w większości ze środków europejskich.

Z wydanych na ten cel 11,5 mln zł UE pokryła niemal 70 proc. poniesionych kosztów. Ośrodek przeprowadza także wiele mniejszych inwestycji, które w całości finansuje samorząd województwa.

### 115 inwestycji w infrastrukturę

– Od początku wiedzieliśmy, że realizacja naszej polityki sportowej musi być prowadzona na dwóch odcinkach: rywalizacja zawodowa i amatorska oraz nierozłączna animacja lokalnych społeczności – mówi wice-marszałek Porycki. – Konieczna do tego jest nowoczesna i bezpieczna infrastruktura sportowa w każdej lubuskiej gminie. Województwo zaczynało od dofinansowania powstania pojedynczych, nieodpłatnych siłowni zewnętrznych w ramach autorskiego programu „Lubuskie siłownie pod chmurką”. Następnie, korzystając z potencjału, jakim są akweny pokrywające znaczący obszar naszego regionu, zainicjowaliśmy wsparcie skierowane na stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi rekreacji i sportów wodnych. Dzięki projektowi „Rekreacja nad lubuską wodą” udało się wybudować nowe lub zmodernizować już istniejące przystanie wodne. Wszystkie te działania doprowadziły w konsekwencji do uruchomienia projektu dotacyjnego „Lu-



Wicemarszałek Łukasz Porycki (z prawej) z Bogusławem Sułkowskim, dyrektorem WOSiR w Drzonkowie

buska Baza Sportowa”.

Od czasu jego pierwszej edycji, we współpracy z gminami i powiatami, udało się zrealizować 68 inwestycji, które samorząd wsparł kwotą 5,3 mln zł. W 2023 roku władze województwa przekazały na realizację 32 zadań kolejne 2,5 mln zł. W tym roku do grona beneficjentów zaproszono pierwszy raz organizacje pozarządowe, dla których przeznaczono z budżetu 500 tys. zł na realizację 15 zadań inwestycyjnych. To daje 115 inwestycji w infrastrukturę sportową naszego województwa. Z nowych boisk, zmodernizowanych hal, skateparków czy nowoczesnych pumtracków korzystać mogą już nie tylko mieszkańcy dużych miast, ale również małych, a także terenów wiejskich.

– Cieszę się, że departament, którym kieruję, mógł przyczynić się do tego, że Lubuskie zyskało bazę do zaszczerpania w lokalnych społecznościach sportowego bakcyła, który w przyszłości, czego jestem pewny, zawojuje odkryciem nowych wielkich talentów i wieloma sukcesami lubuskich zawodników – mówi Mirosław Gład, dyrektor Departamentu Infrastruktury Społecznej UMWL.

### Milion złotych na stypendia

– Widzimy, że inwestycje w infrastrukturę sportową przynoszą wymierne efekty w postaci różnych sukcesów lubuskich sportowców – zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym. Staramy się nagradzać osiągnięcia sportowców. Jednak o wiele ważniejsze jest całoroczne i systemowe dotowanie ich treningów i startów w zawodach. Stąd kontynuujemy przyznawanie stypendiów sportowych marszałka województwa, które w ostatnich czterech latach trafiły do 300 uzdolnionych zawodników. Staramy się, aby kwoty na tę formę wsparcia cały czas rosły, czego efektem jest milion złotych, który w tej kadencji samorządu zasilili konta wyróżnionych sportowców – mówi wice-marszałek Porycki.

Mariusz Dziubek

## Dzietność Polek spada na potęgę, a PiS promuje program 800 plus

290,9 tys. dzieci urodziło się w Polsce od lipca 2022 do czerwca 2023. To najmniej w historii polskiej statystyki i zdecydowanie mniej od najbardziej pesymistycznych prognoz – donosi portal gazeta.pl. Tymczasem PiS promuje program 800 plus, który od ośmiu lat (w wersji 500 plus) miał rozwiązać problem kryzysu demograficznego w Polsce.

### Liczyb urodzeń lecą na łeb na szyję

W Sulęcinie konferencję prasową dotyczącą 800 plus zorganizowała posłanka Elżbieta Płonka. – Niektórzy zaprzeczają, że ten program nie jest prodemograficzny. Pytanie jest takie: Gdyby nie było tego programu, to jak by było? Niektórzy mówią, że tych dzieci powinno się rodzić więcej. To nie jest program prokreacyjny. To program, w którym decyzję podejmują sami ludzie, rodzice. Faktem jest, że zwiększyła się dzietność w rodzinach z dwójką i trójką dzieci. Ludzie dzięki temu decydują się na większe rodziny. To jest największy wzrost pod tym względem w Europie – stwierdziła posłanka Płonka.



Posłanka Elżbieta Płonka na konferencji w Sulęcinie

A co mówią statystyki? Od lipca 2022 do czerwca 2023 urodziło się najmniej dzieci w historii „pomiarów” statystycznych – 290,9 tys. W XXI wieku bywały lata z ponad 400 tys. urodzeń (2008-2010 i 2017). Jeszcze do niedawna najgorszy był rok 2003 z około 351 tys. dzieci. Od roku 2017, a szczególnie od 2020, liczby leżą jednak na łeb na szyję: 355 tys. w 2020, 331 tys. w 2021, 305 tys. w 2022. W dodatku tę ostatnią liczbę nieco podniosły kobiety z Ukrainy, bo polskich dzieci przyszło na świat około 290 tys. (dane na podstawie portalu gazeta.pl).

### Promocja za publiczne pieniądze

Sejm uchwalił ustawę o 500 plus w 2016 roku. Rząd w roku wyborczym zdecydował się podnieść świadczenie do 800 zł. Od lipca trwa kampania dotycząca nowelizacji programu „Rodzina 500 plus” i podniesienia wysokości świadczenia wychowawczego do 800 zł miesięcznie.

– Te pieniądze są na rynku. Dzieci mogą mieć dodatkowe lekcje, mogą pojechać na wakacje, rodzice mogą wybierać, jak pokierują rozwojem dzieci. Znikło ubóstwo, jakie było w latach 2013-2015, ono krzychało o zmiany w kraju, dzieci były głodne – przekonywała posłanka Płonka.

Podwyższone świadczenie, które ma wejść od początku 2024 roku, jest kontynuacją tego programu. W Sulęcinie z 500 plus korzysta ponad 2 tys. dzieci, a w powiecie wydano na ten cel ponad 170 mln zł.

W tym roku z publicznych pieniędzy finansowane są rządowe kampanie promujące 800 plus, bezpłatne autostrady i przeciwdziałanie przemocy. Tylko z rezerwy budżetowej ma na to iść 15 mln zł.

Tomasz Pawłowski



# WYBORY 2023. DLA



Elżbieta Anna Polak  
nr 1 na liście KO



Waldemar Sługocki  
nr 2 na liście KO



Krystyna Sibińska  
nr 3 na liście KO



Robert Dowhan  
nr 4 na liście KO



Katarzyna Osos  
nr 5 na liście KO



Jerzy Wierchowicz  
nr 6 na liście KO

Po tygodniach oczekiwania poznaliśmy datę tegorocznych wyborów parlamentarnych. Prezydent Andrzej Duda, po pozytywnym zaopiniowaniu przez Państwową Komisję Wyborczą, ogłosił, że 460 posłów oraz 100 senatorów wybierzemy 15 października.

Oznacza to, że rozpoczęła się kampania wyborcza, która potrwa nieco ponad 60 dni, a zakończy się w piątek 13 października. Od północy 14 października nastanie cisza wyborcza. W dniu wyborów lokale wyborcze otwarte zostaną o godz. 7.00, a głosowanie zakończy się o 21.00.

## Kto do Sejmu?

Do momentu zamknięcia tego wydania „Naszej Lubuskiej” tylko Koalicja Obywatelska przedstawiła swoje pełne listy do parlamentu. Kandydatów innych partii poznamy w ciągu najbliższych kilku dni. Pojawiają się już jednak spekulacje, a w niektórych przypadkach oficjalne potwierdzenia o zamiarze startu i miejscu na liście.

## Koalicja Obywatelska

Lubuską listę KO otworzy marszałek Elżbieta Anna Polak, która reprezentuje Ruch Samorządowy TAK dla Polski. Na drugim miejscu o głosy powalczy przewodniczący PO w regionie poseł Waldemar Sługocki. Na czołowych pozycjach nie zabrakło również miejsca dla obecnych posłanek: Katarzyny Osos i Krystyny Sibińskiej, a „czwórka” będzie dotychczasowy senator Robert Dowhan. Miejsce ósme przypadło burmistrzowi Krosna Odrzańskiego Markowi Cebuli, a ostatniej lokaty o mandat powalczy gorzowski radny Radosław Wróblewski.

Kto spoza PO znajdzie się na lubuskich listach KO? Aktywistka i działaczka Zielonych Joanna Lid-dane, radny województwa Jerzy Wierchowicz z Nowoczesnej oraz Nadia Oleszczuk-Zygmuntowska z Inicjatywy Polskiej.

## Nowa Lewica

Robert Biedroń, współprzewodniczący Nowej Lewicy, potwierdził na konferencji prasowej w Zielonej Górze, że lubuską listę partii otworzy posłanka Anita Kucharska-Dziedzic, która była już „jedyneką” w poprzednich wyborach w 2019 roku, uzyskując mandat z poparciem ponad 30 tys. Lubuszan. Drugie miejsce przypaść ma obecnemu członkowi zarządu województwa Tadeuszowi Jędrzejczakowi, w przeszłości prezydentowi Gorzowa Wlkp. oraz posłowi na Sejm I, II i III kadencji. „Trójka” należeć ma do działaczki partii Razem Magdaleny Milenkowskiej, a pewny startu ma być także Tomasz Nesterowicz, zielonogórski radny i współprze-

wodniczący Nowej Lewicy w Lubuskiem.

## Trzecia Droga

Jeśli mielibyśmy wskazywać, na której liście w województwie lubuskim doszło do największej niespodzianki, to zdecydowanie byłaby to Trzecia Droga. Od dawna krążyły plotki o tym, że Polska 2050 wywalczyła sobie „jedynekę” w tym okręgu wyborczym, a PSL zadowolić będzie musiało się pozycją numer dwa. Informacje, które docierały do opinii publicznej, mówiły o tym, że to gen. Mirosław Różański ma być lubuską lokomotywą wyborczą Trzeciej Drogi, a tuż za nim znajdzie się wice-marszałek województwa z PSL Stanisław Tomczyszyn.

W ostatnich tygodniach, po Radzie Naczelnej PSL i Radzie Krajowej Polski 2050, które ostatecznie zadecydowały o wspólnym wyborczym starcie, okazało się jednak, że „jedyneką” w Lubuskiem, owszem, przypadnie Polsce 2050, ale będzie nią... Maja Nowak, a gen. Różański wystartuje do izby wyższej parlamentu. Na niższych miejscach, reprezentując PSL, znajdą się również: Marek Halasz, Łukasz Porycki i Mirosław Glaz. Z Polski 2050 o Sejm z dalszych miejsc powalczą także: Beata Springer, Maciej Siwicki i Patryk Broszko.

## Prawo i Sprawiedliwość

Partia rządząca jest dość enigmatyczna, jeśli chodzi o kwestie personalne w nadchodzących wyborach. Na razie brak jakichkolwiek oficjalnych zapewnień, kto w ogóle na listach się znajdzie. Portal wlubuskie.pl prognozuje jednak, że pierwsza czwórka na sejmowych listach PiS wyglądać może następująco: Elżbieta Rafalska, Marek Ast, Łukasz Mejza, Władysław Dajczak.

Dalsze miejsca otrzymają: Jerzy Materna, Jacek Kurzępa i Elżbieta Płonka, czyli dzisiejsi parlamentarzyści.

## Konfederacja

Na ten moment w lubuskiej Konfederacji nie ma żadnych niespodzianek i poznać mogliśmy kandydatów, którzy na liście zajmą pierwsze dwa miejsca. „Jedyneką” przypadnie Krystianowi Kamińskiemu, parlamentarzyście od 2019 roku, natomiast na drugim miejscu znajdzie się gorzowski adwokat Krzysztof Łopatowski.

Adrian Stokłosa



## Blonkowski: To wyborca

Na jakie wynagrodzenie mogą liczyć chętni do pracy w obwodowych komisjach wyborczych, a ile zarobią mężowie zaufania? Czy można zagłosować w wyborach, ale nie brać udziału w referendum? Rozmowa ze Stanisławem Blonkowskim, dyrektorem Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Zielonej Górze.

Zmiany w kodeksie wyborczym spowodowały, że w najbliższych wyborach będzie więcej komisji wyborczych. Jak sytuacja wygląda w Lubuskiem?

Mogę powiedzieć co do mojej delegatury, że na dzień dzisiejszy będzie 116 komisji obwodowych więcej. Są to komisje w gminach wiejskich i wiejsko-miejskich.

Wyborcy powyżej 60. roku życia będą mogli skorzystać z bezpłatnego dojazdu do lokalu wyborczego.

Tak, w tych samych gminach, gdzie utrudniony jest dostęp do lokalu wyborczego, jeżeli to jest powyżej 1,5 km i nie funkcjonuje lokalna komunikacja w tym czasie, to gminy zapewniają taki transport. On jest finansowany ze środków państwa.

Jeśli ktoś chciałby zagłosować poza miejscem zamieszkania na terenie kraju albo będzie w tym czasie na wakacjach za granicą,

co powinien zrobić?

Zgłosić to. Dziś już funkcjonuje centralny rejestr wyborców. Można pobrać zaświadczenie. Zaświadczenie obowiązuje także za granicą. Będzie nawet możliwość głosowania na statkach. Za granicą dopiero powstaną punkty w konsulatach, w ambasadach. Podam też taki przykład: ktoś przyjeżdża z zagranicy i chciałby zagłosować, to zgłasza się do tej gminy, w której będzie przebywał, i składa wniosek o dopisanie do obwodu, w którym będzie głosował.

Do 25 września powołane muszą zostać obwodowe komisje wyborcze. Czy połączenie wyborów z referendum sprawi, że natłok obowiązków może odstraszyć od chęci zgłaszania się do komisji?

Nie przesadzałbym z tą ilością. Będzie jedna karta do głosowania więcej, jeden protokół. Przecież w wyborach samorządowych mamy o wiele więcej kart do głosowania. To tak z tej technicznej strony. Czy



# KOGO SEJM I SENAT?



## Komentarz Waldemara Sługockiego, lidera lubuskiej PO

Lista Koalicji Obywatelskiej do Sejmu to efekt drużynowego podejścia do budowania zespołu. W skład drużyny sejmowej weszli przedstawiciele ugrupowań i środowisk koalicyjnych, którzy podzielają demokratyczne i liberalne wartości: pani marszałek Elżbieta Polak reprezentująca Ruch Samorządowy TAK dla Polski, pan Jerzy Wierchowicz reprezentujący Nowoczesną czy pani Joanna Liddane reprezentująca Partię Zielonych. Wszyscy stanowimy silną, zwartą drużynę, która gra do jednej bramki. Celem jest odsunięcie PiS od władzy, przywrócenie konstytucyjnego porządku w kraju i sprowadzenie kraju na ścieżkę rozwoju gospodarczego. Wszyscy mamy ogromną determinację do walki, jesteśmy gotowi do kampanii. To będzie twarda i trudna kampania, ale będziemy grać uczciwie. Dzięki temu 15 października zwyciężymy.

## Kto zostanie senatorem?

Województwo lubuskie podzielone jest na trzy okręgi senatorskie, obejmujące następujące powiaty:

- 1) krośnieński, świebodziński, zielonogórski oraz miasto Zielona Góra
- 2) gorzowski, międzyrzecki, strzelecko-drezdenecki, ślubicki, sulęciński oraz miasto Gorzów Wlkp.
- 3) nowosolski, wschowski, żagański, żarski.

W 2019 roku trzy mandaty w województwie lubuskim wywalczyła opozycja, a senatorami zostali: Robert Dowhana (PO), Władysław Komarnicki (PO) i Wadim Tyszkiewicz (niezależny). Wiele wskazywało na to, że podobnie będzie w tym roku. Pierwsze sygnały wskazywały na to, że demokratyczna opozycja, która porozumiała się w ramach paktu senackiego, postawi na dokładnie ten sam skład osobowy, który rywalizować będzie z kandydatami PiS. Jak się jednak okazuje, ponownie w wyborcze szranki staną: Komarnicki na północy województwa i Tyszkiewicz na południu. Dowhana, który wystartuje do Sejmu, w okręgu „zielonogórskim” zastąpił generał Mirosław Różański z Polski 2050.

## decyduje, w których głosowaniach chce wziąć udział

będzie problem z komisjami? Wierzymy, że nie. Mamy też zgłoszenia od osób indywidualnych, ale na dzień dzisiejszy komisja okręgowa jeszcze nie funkcjonuje, podobnie jak nasze. My tych zgłoszeń nie przyjmujemy, bo my się tym nie zajmujemy. To jest w gestii komitetów wyborczych. Komitety wyborcze mają prawo zgłosić do obwodowych komisji wyborczych swoich kandydatów. Dlatego my odsyłamy do komitetów, do partii politycznych, bo najłatwiej przez te struktury trafić do komisji wyborczej. Natomiast jeśli zabraknie chętnych, to będziemy korzystać też z tych osób, które złożyły swoją dyspozycję do składu komisji, chcą uczestniczyć, a nie dostały się z tych komitetów wyborczych.

**Większe pieniądze dla członków komisji wyborczych mają sprawić, że będzie więcej chętnych i nie będzie problemu ze skompletowaniem pełnego składu?**

Myślę, że kwestia zmiany stawek, które zostały ustalone, może być magnesem. Członek komisji otrzyma 600 zł, zastępca 700, a przewodniczący komisji 800. To jest kwestia komisji, ale po raz pierwszy wprowadzono również zapis, że mąż zaufania otrzyma 40 procent wynagrodzenia członka

komisji, czyli 240 zł. To jest obwarowane tym, że podczas dnia głosowania taka osoba będzie co najmniej 5 godzin pełnić tę funkcję, łącznie ze sporządzeniem protokołu głosowania. Musi być zachowane te 5 godzin. Przewodniczący komisji będzie prowadził ewidencje, kiedy, co i jak, i na podstawie tego zaświadczenia gminy będą wypłacały pieniądze dla mężów zaufania. Podobnie jak w przypadku członków komisji.

**Wyborca może sam zdecydować, w których głosowaniach chce wziąć udział? Na przykład chce zagłosować w wyborach parlamentarnych, ale nie w referendum?**

Odpowiem przewrotnie, dlatego że w każdym wyborach jest to, co teraz się nagłośnia. To było w każdym wyborach, tylko nikt nie zwracał na to uwagi. Poprzednio w wyborach samorządowych też można było sobie wziąć kartę do

głosowania na wójta czy do rady, a nie wziąć do powiatu. Tak samo dzisiaj Państwowa Komisja Wyborcza w swoich wyjaśnieniach mówi, że każdy wyborca decyduje o tym, czy weźmie jedną, dwie, czy trzy karty do głosowania. Zatem to jest jego wybór, jeśli nie weźmie jakiejś karty, to przy jego nazwisku będzie napisane „bez Sejmu”, „bez Senatu”, „bez referendum”.

**Ta adnotacja musi być zapisana przez członka komisji czy samą osobę?**

Przez członka komisji. Wyborca tylko się podpisuje.

**Pobranie karty referendalnej automatycznie wlicza nas do frekwencji?**

Jeśli chodzi o referendum, to frekwencja wliczana jest od kart ważnych, nie głosów ważnych. Jeśli ktoś wrzuci do urny kartę niewypełnioną, to karta jest ważna, ale głos jest nieważny.

**Jeśli nie chcemy brać udziału w referendum, to po prostu nie pobieramy karty?**

To już zależy od wyborcy.



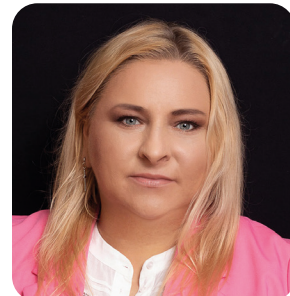
Państwowa Komisja Wyborcza w swoich wyjaśnieniach mówi, że każdy wyborca decyduje o tym, czy weźmie jedną, dwie, czy trzy karty do głosowania – wskazuje Stanisław Blonkowski



Anita Kucharska-Dziedzic  
nr 1 na liście Nowej Lewicy



Tadeusz Jędrzejczak  
nr 2 na liście Nowej Lewicy



Maja Nowak  
nr 1 na liście Trzeciej Drogi



Stanisław Tomczyszyn  
nr 2 na liście Trzeciej Drogi



Krystian Kamiński  
nr 1 na liście Konfederacji



Marek Ast  
nr 1 na liście PiS



# UNIA EUROPEJSKA TO WARTOŚCI, O KTÓRE WALCZYMY, A NIE TYLKO PIENIĄDZE

Trudno w Lubuskim znaleźć miejsce, które bardziej nadawałoby się na forum dyskusji nad tym, co regionowi daje przynależność do Unii Europejskiej. Stąd kolejnej odsłonie Święta Województwa Lubuskiego w tym miasteczku towarzyszyła debata. Wnioski? Bez Wspólnoty Lubuskie nie byłoby takie samo i my nie byłibyśmy tacy sami. Bo Bytom Odrzański i inne nasze miasta to już jest Europa.

Scena i towarzyszące świętu atrakcje rozłożyły się na bytomskich błoniach, które powstają dzięki unijnemu euro. Goście odwiedzili zrewitalizowany rynek, port odrzański, minęli odbudowany kościół ewangelicki... Można długo wymieniać inwestycje zrealizowane tu dzięki funduszom europejskim. To miasteczko, które może być wizytówką regionu, jest liderem w pozyskiwaniu unijnych funduszy.

– Wcześniej nie lubiłem gości, wstydziałem się – przyznaje burmistrz Bytomia **Jack Sauter**. – Dziś prowadzę ich nawet na zaplecze rynku, nim też mogą się chwalić. To fenomen, fundusze unijne zmieniły miasto nie do poznania. Zmieniły też nas. Czuć zaangażowanie mieszkańców. Dbają o otoczenia, ale też po raz pierwszy wspólnoty dokładają z własnych pieniędzy do remontów.

## Regiony wiedzą lepiej

– Jesteśmy tu z okazji 25-lecia województwa lubuskiego – podkreślała lubuska marszałek **Elżbieta Anna Polak**. – Województwa lubuskiego wcześniej nie było, ale my oddolnie, siłą mieszkańców, postawiliśmy na swoim. Pomimo różnych antagonizmów zielonogórsko-gorzowskich udało nam się zbudować naszą tożsamość, zintegrować region. W tym procesie wielkie znaczenie miały fundusze unijne, bo byłoby nam bardzo trudno zbudować coś w regionie, wyrównać różnicę cywilizacyjną dzielącą nas od Europy. To właśnie nasza obecność w Unii dała nam pokój, bezpieczną pracę, ale też bardzo duże pieniądze unijne, dzięki którym mogliśmy tworzyć tak piękne miejsca, jak błonia w Bytomiu.

Jak podkreślała marszałek, centralizacja kraju ma bardzo negatywny wpływ na to, co dzieje się w naszych małych ojczyznach. Przekonaliśmy się, że samorządy, które wzięły sprawy w swo-



Debata odbyła się w warunkach plenerowych

je ręce, o wiele lepiej inwestują, kilka razy lepiej jest wydawana każda złotówka i euro. Widać to również w ostatnim czasie targanym kryzysami, że Unia okazała się wspólnotą, która reaguje na dynamiczną sytuację społeczno-gospodarczą właśnie na poziomie regionów. Gdyby regiony mogły dostać „swoją” część Europejskiego Planu Odbudowy, już dziś w Lubuskim mielibyśmy nowe obiekty, a w firmach – nowe linie technologiczne. Niestety z powodu braku praworządności wciąż nie mamy 36 mld euro z KPO.

**Marek Prawda**, socjolog i dyplomata, stały przedsta-



**Marek Prawda:**

**Unia jest na zakręcie, chce zmieniać rzeczywistość...**

wiciel UE w Polsce dodał, że kiedy wybuchła pandemia COVID-19, województwo lubuskie było pierwszym, które wystąpiło z wnioskiem, by przekierować pieniądze na walkę z pandemią.

– Komisja Europejska wzięła z tego przykład i w ciągu kilkunastu dni przygotowała taką regulację dla wszystkich, bo było wiadomo, że dzieje się coś strasznego – dodaje. – Unia zaczęła słuchać regionów. To było dla nas najciekawszym zdarzeniem w tym nieszczęściu. Od tamtego czasu zaszły dwie najważniejsze zmiany: premiowane są te projekty, które zmieniają rzeczywistość. Po wybuchu wojny w Unia nauczyła się zaś kroczyć po scenie międzynarodowej. I skończył się urlop od geopolityki, bo dziś o demokrację trzeba walczyć.

Bo, jak podkreślał też burmistrz **Jack Sauter**, w naszym związku z Unią pieniądze są ważne, ale nie najważniejsze.

– W 2000 roku chcieliśmy pokazać, że musimy przełamywać złą historię polsko-niemiecką. W Bytomiu uhonorowaliśmy na cmentarzu komunalnym niemieckich mieszkańców, którzy są tam pochowani i poetę Jochena Kleppera, który z żoną Żydówką popełnił samobójstwo, bo hitlerowcy chcieli ją wywieźć do obozu koncentracyjnego. Wydało mi się, że społeczeństwo dorosło do tego, żebyśmy zaczęli mówić i o niemieckiej historii miasta, i o tym, że i Polacy, i Niemcy robili wszystko, żeby to miasto było piękne i zadbane. W



Widownia na koncercie Smolastego. To nie koniec. 25 sierpnia świętujemy w Przytocznej, a 26 w Sulechowie.

2021 r. odślanialiśmy tablicę tego samego Jochena Kleppera na budynku kamienicy, w której się urodził. Były protesty w mieście. Wtedy zrozumiałem, że straciliśmy 20 lat. Jeżeli tak się stało to mamy obowiązek walczyć, bo widzimy, jak ważne są te wartości: współpraca i pojednanie. Nie możemy rezygnować z takich idei.

Sauter dodał, że cieszy się, że jest organizacją, która trochę Polaków pilnuje, bo boi się centralizacji kraju, boi się tego, że nie skorzystamy z tych pieniędzy, które na nas czekają. I przyznaje, że w dłuższej perspektywie często okazuje się, że wymogi unijne to po prostu chęć uchronienia nas przed błędami, które popełniono w „starych” krajach Unii.

## Gospodarka głupcy!

– Gospodarka jest kłuczowa – komentuje **Marcin Jabłoński**, członek zarządu województwa lubuskiego.

– Wszystkie komplikacje związane wcześniej z pandemią, spowolnieniem gospodarczym, a teraz – wskutek wojny w Ukrainie, powodują, że gospodarka jest na pierwszym miejscu wśród pięciu najważniejszych celów Unii. U nas są to ogromne środki – prawie 100 mln euro, które będziemy chcieli jak najefektywniej przeznaczyć na wsparcie lubuskich przedsiębiorców.

Do wspierania lokalnej gospodarki samorząd przygotowywał się, aktualizując strategię rozwoju województwa. Założenia nowej perspektywy środków unijnych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027 były prezentowane na spotkaniach z samorządowcami i mieszkańcami. I Marcin Jabłoński nie rozumie, jak ze stolicy mogą płynąć informacje, że nie potrzebujemy pieniędzy z Unii. To eufemistycznie mówiąc głupota i

brak odpowiedzialności.

– Świat dzięki takiej wspólnocie nowoczesnych i cywilizowanych państw jest piękniejszy, radośniejszy i bardziej sprawiedliwy, bo słabsi mają wsparcie i mają takie same szanse na funkcjonowanie w społeczeństwie, jak pozostali. Chcielibyśmy, by te piękne wartości były podtrzymywane.

## Unia od pożarów

Zarówno burmistrz Sauter, jak i Marek Prawda podkreślali, że Unia ma prawo stawiać pewne wymagania.

– Unia jest na zakręcie, chce zmieniać rzeczywistość – tłumaczył dyplomata. – W związku z tym zamiast jednego budżetu mamy teraz dwa, które mają nie tylko odbudowywać Unię po pandemii, nie tylko pomagać usuwać deficyty, ale i zmieniać rzeczywistość. A to oznacza, że część państw musi dużo więcej płacić. Ci, którzy więcej wkładają, niż wyjmują, oczekują, że te pieniądze będą wydawane uczciwie, że nie będzie się wspierało tych, którzy rozbijają Unię. To jest cała tajemnica nowych warunków, nazywanych Unią solidarności warunkowej.

Jednak prawdziwą pointą dyskusji były twarze bytomskich strażaków, gdy odbierali efektowny wóz strażacki.

– To spełnienie moich marzeń, chciałem, aby moi strażacy mieli sprzęt najlepszy w województwie – mówi prezes bytomskich ochotników **Jarosław Intek**, który z wdzięczności wyściskał lubuską marszałek. – To nietypowy wóz, jeden z nielicznych w Polsce, dostosowany m.in. do gaszenia instalacji pod napięciem. Sama pompa na nim zamontowana jest warta pół miliona.

A później? Później była doskonała zabawa. Smolasty, Urszula i party aż po błady świt. Słowem bytomskie 25. urodziny województwa i samorządu wypadły okazale.

Dariusz Chajewski



# Lubuskie ma swój niepowtarzalny smak

Czy wiecie dlaczego Miód czarnego kota jest czarny? Otóż zawiera nasiona czarnuszki oraz kłącze imbiru. To była tylko jedna z pysznych niespodzianek czekających na uczestników trzeciego już Forum Producentów Produktów Regionalnych. Natomiast niespodzianką już nie jest to, że wytwarzanie lubuskich przysmaków przestało być misją grupy zapaleńców, a stało się ważną dziedziną gospodarki.

Na stole, oprócz bochna chleba, pojawiły się wędliny, sery, ciasta... To właśnie unikalnych smaków szukają dziś turyści, odwiedzający różne strony świata, również nasz region. I oprócz wspomnień jako pamiątkę wywożą słoiczek miodu.

– Mówimy, że Lubuskie smakuje winem i miodem – powiedziała, otwierając trzecie już forum, lubuska marszałek **Elżbieta Anna Polak**. – Patrząc na ten stół przekonujemy się, że nasz region wciąż nie jest odkryty, a tych smaków mamy ogromną paletę, gdyż nasz charakter polega na różnorodności. Centrum produktu regionalnego skupia już 350 wytwórców, wydaliśmy 250 certyfikatów. I wszystko to podziało się w krótkim czasie. Dekadę temu mieliśmy ledwie pięć produktów i certyfikatów. Przez lata produkty regionalne były traktowane najpierw jako ciekawostka, później jako atrakcja turystyczna. Dziś ich wytwórcy szukają coraz szerszego grona odbiorców, a

samorząd zabiega o to, aby ta zdrowa i dobrej jakości żywność trafiała na lubuskie stoły.

– Pięć lat temu, gdy rząd powołał Lubuskie Centrum Produktu Regionalnego, postawiliśmy przed nim konkretne zadania, promocję i koordynację – mówi wicemarszałek **Stanisław Tomczyszyn**.

– Myślę, że mimo trudnego czasu, udało się wiele zrobić. Powołaliśmy radę programową centrum i dzięki niej oraz panelom branżowym określamy zadania centrum. Walczymy o interesy pszczelarzy, którzy muszą rywalizować z chińskimi fabrykami miodu, który nawet nie widział pszczoły, popularyzujemy

## Lubuscy pszczelarze apelują, aby sięgać po lokalne miody

dziczyznę, której wciąż jest mało na polskich i lubuskich stołach. Wskazówki, które dziś dadzą nam producenci pomogą wyznaczyć zadania, które bę-



W Lubuskiem zarejestrowano ponad 300 producentów regionalnych przysmaków

dziemy wspierać w ramach naszego budżetu.

Dyrektor LCPR **Jacek Urbański** przedstawił długą listę działań na rzecz producentów. W 2019 roku

księgowością... Później zajęto się współpracą producentów między sobą, ale również z samorządami lokalnymi. Wreszcie szeroka akcja promocyjna.

– Dziś najważniejsza jest bodajże właśnie ta akcja informacyjna – dodaje Urbański. – Mamy ponad trzystu producentów. Stąd aplikacja umożliwiająca znalezienie ich w sieci, ale i w terenie... Temu służą też warsztaty, podczas których konsumenci mogą poznać osobiście producentów. I co ważne. Istotną rolę za-

czą pełnić certyfikat lubuskiego producenta, gdyż zaczęto podrabiać nasze przysmaki.

Przysmaków „Made in Lubuskie” można spróbować podczas imprez plenerowych, ale i w czasie zielonych bazarów. Teraz trwa akcja skierowana do gastronomii, aby lubuskie specjały pojawiły się również w restauracjach.

– Wielu z nas nie byłoby w tym miejscu, gdyby nie działalność LCPR – podkreśla **Grażyna Dereń**, przewodnicząca Rady

Programowej Lubuskich Producentów i właścicielka słynnej już Dereniówki – Bowiem okazuje się, że najważniejsza jest wymiana doświadczeń, zdefiniowanie tego, czym jest produkt regionalny i potrzeb konsumentów.

Zdaniem pani Grażyny niezwykle cenne są wydawnictwa promocyjne, dzięki którym producenci mogą wzajemnie się polecać gościom.

– Tak, to jest najważniejsze – potwierdzają **Magdalena i Sylwester Świderscy** z Malinówki – Dzięki centrum poznaliśmy się. Wcześniej każdy robił swoje, ale osobno, w izolacji. Teraz wiem, gdzie mam zadzwonić.

Czarny miód to jeden z produktów właśnie Malinówki. Na jego wieczku widnieje wizerunek czarnego kota. To także reakcja na lokalne potrzeby – ten przysmak nawiązuje do legendy o czarnym kocie rezydującym na bytomskim rynku. Ale to już całkiem inna historia....

Dariusz Chajewski

## Mocne wejście w trzeci kwartał. Coraz chętniej latamy

Lipiec okazał się rekordowym miesiącem w 2023 r. W tym czasie z lubuskiego lotniska odprawiono prawie 7 tys. pasażerów. To znacznie lepsze liczby niż te sprzed kilku lat. Dość powiedzieć, że w 2019 r. z usług portu skorzystało 4,5 tys. osób. Największa w tym zasługa rosnącej siatki połączeń krajowych, ale i zagranicznych.

Dla lubuskiego lotniska, podobnie jak dla innych portów, „hamulcowym” rozwojem była pandemia koronawirusa. Sytuacja na szczęście wróciła do normy i widać, że nasz regionalny port szybko odbudowuje pozycję, a nawet ją wzmacnia. To zasługa m.in. rosnącej siatki połączeń. Dzięki wsparciu urzędu marszałkowskiego z Babimostu udało się uruchomić np. cieszące się dużą popularnością loty do Turcji. Szczegółowych informacji szukajcie.

– Można powiedzieć, że niejako przedłużamy wakacje i w kolejnych miesiącach Lubuszanie będą mogli skorzystać z rejsów do Gdańska, Krakowa, chorwackiego Zadaru i tu-

reckiej Antalyi. Ponadto, niezmiennie sześć dni w tygodniu latamy do Warszawy. W planach na okres jesienno-zimowy przygotowujemy się do Egiptu i Tunezji – mówi **Mariusz Stokłosa**, prezes Spółki Zielona Góra Babimost.

### Krok po kroku

To nie pierwszy rok ze sporą liczbą wycieczkowych kierunków, co widać w statystykach za 2022 r., kiedy z usług lotniska skorzystało 42 tys. osób. Wyniki były lepsze o kilkadziesiąt procent od tych sprzed wybuchu wojny za naszą granicą i pandemii koronawirusa.

– Port lotniczy jest doskonałą alternatywą i uzupełnieniem oferty przewoź-



Coraz liczniejsze grono pasażerów wybiera zielonogórski port lotniczy

lotniczych dla turystów i nie tylko z zachodniej Polski, jak również z regionu przygranicznego Niemiec. Podejmujemy ciągłe starania, aby poszerzać ofertę lotniska w Babimostcie – zapewnia **Marcin Jabłoński**, członek zarządu województwa lubuskiego.

Jaka będzie przyszłość lotniska? Na razie dane statystyczne napawają optymizmem. Systematycznie pojawiają się także informacje o nowych kierunkach, w jakich ma zamiar rozwijać się port lotniczy. Dyskutowano już m.in. nad jego częściowym wykorzyst-

niem przez wojsko. Jednym z ostatnich doniesień są informacje o spotkaniu członka zarządu Marcina Jabłońskiego z przedstawicielami Airport Neuhardenberg.

– Prezentacja Lotniska Zielona Góra-Babimost jest doskonałą okazją do podzielenia się dobrymi praktykami oraz doświadczeniami z samorządowcami z powiatu Märkisch-Oderland i władzami Airport Neuhardenberg. Wymiana wiedzy i możliwości współpracy mogą przynieść wiele korzyści dla obu stron – mówił podczas spotkania Marcin Jabłoński.

### Będzie jak nowe

Wracając do Babimostu, trzeba jeszcze wspomnieć o planowanych inwesty-

cjach np. systemie antydnopowym. Poza tym urząd marszałkowski posiada już wizualizację nowego terminalu pasażerskiego z parkingiem na 900 aut. Samorząd planuje dodatkowo obejście na odcinku linii kolejowej 358 Zbąszynek – Zielona Góra – tak, by stacja powstała w pobliżu lotniska. Byłby to element planowanej kolei aglomeracyjnej.

– Łącznie od początku roku obsłużono ok. 30 tys. pasażerów. Rosnące zainteresowanie lotami z lotniska Zielona-Góra Babimost jest coraz bardziej widoczne. Należy zakładać że dynamika wzrostu w liczbie obsłużonych pasażerów będzie się utrzymywała – podsumowuje Stokłosa.

Dariusz Nowak



# #Na wakacje

**Lato w mieście wcale nie musi być nudne**

## Teatr w Gorzowie Wlkp.

W ramach akcji „Lato w teatrze”, do 26 sierpnia trzydzieścioro dzieci w wieku 8-12 lat weźmie udział w letnim turnusie „Gra\_My w zielone”. Pozytywne emocje gwarantowane.



## Muzeum w Zielonej Górze

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze zaprasza organizatorów półkolonii, szukających dodatkowych atrakcji, do zwiedzenia wystawy „100 lat Związku Ochotniczego Straży Pożarnych RP na Ziemi Lubuskiej”. Ta fascynująca lekcja historii i tradycji pożarnictwa odbywać się będzie każdorazowo w towarzystwie strażaków OSP.

## Muzeum w Gorzowie Wlkp.

Gorzowskie muzeum przygotowało ofertę dla wakacyjnych grup zorganizowanych: „Bajki naszych przodków”, „Wartownik rzeki czasu – 300 lat gorzowskiego Spichlerza”. Koszt: 200 zł za grupę

## Biblioteka w Zielonej Górze

Biblioteka przygotowała cykl spotkań w ramach Letniej Czytelni Norwida. Od-

bywają się w każdą środę czwartek i piątek (od godziny 11.00). Ostatniego dnia wyjątkowa atrakcja, do ksiąźnicy przybędzie Teatrzyk Majacek z przedstawieniem pt. „Bajka o pańci, co szczęście sprzedała”. Biblioteka zaprasza również do otwartej codziennie strefy PlayStation oraz do odwiedzenia pozostałych filii, w których dzieci i młodzież znajdują kolejne ciekawe propozycje.

## Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

Gorzowska ksiąźnica zaprasza w sierpniu, wszystkie chętne dzieci w wieku 8-12 lat na bezpłatne zajęcia „Wakacyjny Przystanek: Biblioteka”. To m.in. warsztaty plastyczne, rękodzielnicze, spotkania literackie, zajęcia animacyjne, zagadki, gry i quizy. Zajęcia odbywać się będą w dziecięcych filiach biblioteki. Liczba miejsc ograniczona.



## Skansen w Zielonej Górze Ochli

W każdą sobotę sierpnia muzeum zaprasza na letnie spacerzy z przewodnikiem. Co tydzień wędrowka przebiega innym szlakiem. Zwyczaże, stroje ludowe, architektura...

# Szerokiej drogi boćki!

Bocian biały to gatunek charyzmatyczny i wpisany w polską kulturę. Wiosną z niecierpliwością czekamy na jego przylot, potem lęgi i... jesień. Jednak już w sierpniu bociany szykują się do powrotu na afrykańskie zimowiska. O odlotowe zwyczaje pytamy badaczy tego gatunku z całej Polski!

– Jeszcze niedawno bardzo trudno było ustalić datę odlotu, bo o ile wiosną możemy zapytać ludzi, kiedy pierwszy raz widzieli bociany na gnieździe, o tyle już mało kto chce codziennie śledzić, kiedy ostatnie ptaki widzą na gnieździe latem – mówi prof. **Piotr Tryjanowski** z Uniwersytetu Przyrodniczego. – Dlatego badacze bocianów szukali innych metod, pozwalających precyzyjnie określić daty odlotu. Przyglądano się informacjom z kamer założonych na gniazdach, spoglądano na obrączkowane ptaki, ale to techniki albo mało dostępne, albo za mało precyzyjne.



Ptaki jakby przewidywały, że jeśli zostaną, to będą zmuszone poczekać na dni z lepszą pogodą do migracji.

Nasze bociany lecą na wysokości 1-1,5 km ze średnią szybkością 50-70 km na godz. Dziennie przemieszczają się ok. 150-200 km.

Przed nimi daleka droga nawet kilkanaście tysięcy kilometrów do przebycia.

– Nadajniki GPS, to rzeczywiście niezwykła i dynamicznie rozwijająca się technologia – dodaje **Jochim Siekiera** z Grupy Silesiana, lider zakładania nadajników. – Dzięki nim wiemy nie tylko gdzie ptaki się obecnie znajdują, ale dowiadujemy się wielu innych ciekawych historii. Na przykład tego, że rodzeństwo niekoniecznie wędruje razem, albo że rodzi-

ce czekają z wędrowką na swoje potomstwo. Rodzice, wręcz przeciwnie, odlatują dobry tydzień po młodych, tak, jakby w spokoju chciały zrekompensować trudny rodzicielstwa.

Dzięki obserwacjom z wykorzystaniem nadajników satelitarnych poznajemy dokładnie miejsca, gdzie wędrujące ptaki odpoczywają, żerują, a nawet gdzie znajdują się czyhające na nie śmiertelne pułapki. Dziś przede wszystkim linie energetyczne.

– Dalecy jesteśmy od pełnego zrozumienia fenomenu migracji ptaków, a nawet o wędrowkach bociana białego, jednego z najlepiej zbadanych pod tym kątem gatunków, ciągle wiemy niewiele... – mówią badacze.

oprac. Dariusz Chajewski

## Podglądanie boćków

– Na szczęście pojawiają się coraz lepsze metody, do których z pewnością należy stosowanie nadajników GPS. To dzięki tej metodzie wiemy, iż ten rok jest wyjątkowy – potwierdza prof. **Leszek Jerzak** z UZ. – Nasze ptaki wykazywały już pewien niepokój migracyjny w końcu lipca, a pierwsze młode obecnie znajdują się już daleko na południu. Te pierwsze bociany wyruszyły na 2-3 dni przed gwałtowną zmianą pogody. Zaczęły się opady, burze, wichury.

# Fundusze unijne i zdrowie Lubuszan ściśle się ze sobą wiążą

Ośno Lub. oraz Kłodawa były kolejnymi przystankami na trasie lubuskich Pikników Europejskich połączonych z piknikami zdrowia. Na gości czekało wiele atrakcji oraz informacji o Funduszach Europejskich. Ekspert czekał na każdego, kto chciałby zrealizować pomysł na inny projekt. Była także strefa zdrowia.

– Ten piknik to symboliczna prezentacja tego wszystkiego, co się wiąże z Unią – mówił **Marcin Jabłoński**, który przywitał uczestników w imieniu zarządu województwa lubuskiego. – Wspólnota europejska to ogromna wartość, o którą musimy dbać i którą musimy pielęgnować. Jesteśmy w przededniu realizacji budżetu unijnego. To 915 milionów euro, które w całości trafią do naszego województwa.

Jak podkreślały posłanki **Krystyna Sibińska** i **Katarzyna Osos** to kolejne pikniki, na których widać, że fundusze europejskie i zdrowie mają ze sobą bardzo dużo wspólnego. W Unii Europejskiej zdrowie jest ważne, a w Lubuskim najważniejsze.

Tomasz Pawłowski



Ośno Lubuskie. Tradycyjnie podczas pikniku nie zabrakło stałego elementu świętowania członkostwa Polski w Unii – ogromnego tortu w barwach europejskiej wspólnoty, którym podzieliłi się mieszkańcy.



– Chcemy propagować zdrowy styl życia, przekonywać Lubuszan, że warto inwestować w profilaktykę i warto się badać – mówił nad Jeziorem Lubie (gmina Kłodawa) poseł Waldemar Sługocki.



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA  
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA  
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,  
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,  
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,  
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrys, Szymon Kozica, Katarzyna Kozłowska, Dariusz  
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.



● szydło z worka

Michał Iwanowski

## Suweren ma głos

**D**m więcej nas będzie przy urnach 15 października, tym mniej będzie zależeć od ślepego losu. I tym mniej będzie zależeć od rządzących, którzy wymyślają pseudo-referendum z pytaniami na poziomie jaskiniowców, by nas zniechęcić do pójścia do urn. A przecież wyznawcy Kaczyńskiego i tak pójdą do urn, choćby nawet pytania referendalne były napisane cyrylicą.

Politycy zaczęli kampanię wyborczą, a my zaczynamy kampanię na rzecz frekwencji wyborczej „NIE KUŚ LOSU – UŻYJ GŁOSU”. Powody są zasadnicze.

Gadanie „Nie chodzę na wybory, bo mój głos nic nie znaczy” jest tak samo irracjonalne, jak twierdzenie „Nie wstaję rano z łóżka, bo moje wstawanie nic nie znaczy”. Taka postawa została ukształtowana przez dwie brzydkie cechy: megalomanię i roszczeniowość.

Megaloman chce, by jego głos znaczył wszystko, by zmieniał bieg dziejów, by był kluczowy dla całego procesu. Megaloman ma przesadne wyobrażenie o sobie i swoich predyspozycjach, dlatego uważa, że jeśli jego głos nie przeważa szali, to nie ma sensu głosować. Megaloman nie dopuszcza myśli, że wielkie rzeczy powstają zespołowo, dzięki wspólnemu wysiłkowi tysięcy ludzi, dzięki milionom drobnych czynów. Megaloman myśli, że wielkie rzeczy mogą być tylko jego osobistą zasługą. Megaloman myśli, że jeśli jego głos nie znaczy wszystkiego, to nie znaczy nic. Dlatego megaloman nie uczestniczy w zbiorowym wysiłku. Bo zbiorowy wysiłek nie przynosi splendoru i zaszczytów, których pożąda megaloman.

Roszczeniowiec myśli trochę inaczej: jeśli inni mogą zrobić coś za mnie, to po co ja mam to robić? Jeśli państwo daje mi pieniądze, to po co mam pracować? Niech pracują za mnie. Jeśli inni się uczą, to po co ja mam się uczyć? Niech się uczą za mnie. Jeśli inni zarabiają, to po co ja mam zarabiać? Niech płacą na mnie. Jeśli inni chodzą na wybory, to po co ja mam jeszcze chodzić? Niech głosują za mnie. Roszczeniowiec ma żądania i postulaty: niech idą, niech zrobiają, niech dadzą. Roszczeniowiec wszystko bierze, ale nic nie daje.

Kwintesencją obu tych cech – megalomanii i roszczeniowości – są rządy Kaczyńskiego i Morawieckiego. Z jednej strony pseudopatriotyczna fanfaronada, mocarstwowa retoryka i polityka osamotnienia wbrew sojuszm międzynarodowym i

zbiorowym wysiłkom całej Unii Europejskiej. Wszystko na zasadzie: sami sobie damy radę, bo jesteśmy potęgą. Miód na serce megalomanów. Z drugiej strony bezczynność i bierność w polityce wewnętrznej i w sytuacjach kryzysowych. Puste obietnice, czeki bez pokrycia i pieniądze rozdawane na prawo i lewo, byle szybko, zanim stracą wartość, a Glapiński nadaży wydrukować kolejne. Miód na serce leniuchów i roszczeniowców.

Kaczyński wie, że aktywni i ambitni obywatele to nie jego elektorat. Wie, że aktywni obywatele rozliczają władzę, są krytyczni, chcą mieć udział w kreowaniu polityki, znają swoje prawa i domagają się racjonalnych rozwiązań. Tacy mogą mu zaszkodzić. Dlatego promuje roszczeniowość, zachęca do bierności i pompuje megalomanię. Temu ma służyć pseudoreferendum podczas wyborów parlamentarnych i temu służą propagandowe pytania referendalne, których poziom wprawia w osłupienie nawet jaskiniowców. Każde pytanie jest jak nieociosana maczuga na oponentów politycznych.

Jeśli mamy odpowiadać na pytanie o wyprzedza państwowych przedsiębiorstw, to dlaczego nie o propagandową i prasową działalność Orlenu albo o finansowanie przez podatników TVP? Jeśli mamy odpowiadać na pytanie o likwidację bariery na granicy z Białorusią, to dlaczego nie o zasypanie przekopu Mierzei Wiślanej, który też przecież stanowi szczytowe osiągnięcie geostrategicznego geniuszu Kaczyńskiego? A w ogóle po co ta finezja? Dlaczego od razu nie spytać wyborców w referendum, czy chcą, żeby po wyborach Kaczyński wsadził do więzienia ryżego Tuska, a urodziny Kaczyńskiego były świętem narodowym wolnym od pracy, podwójnie płatnym przez pracodawców?

W interesie Kaczyńskiego jest jak najniższa frekwencja w wyborach. Wyznawcy Kaczyńskiego i Morawieckiego zawsze pójdą zagłosować, choćby nawet pytania referendalne były pisane cyrylicą. A reszta wyborców Kaczyńskiemu jest niepotrzebna. Bo reszta to aktywni i ambitni obywatele, którzy chcą zmiany, chcą nowych twarzy, nowej jakości, chcą rozbicia zabetonowanej sceny politycznej. Nie pozwólmy Kaczyńskiemu zniechęcić nas do pójścia do urn.

Pamiętajmy: 15 października suweren ma głos. Wybory TAK, referendum NIE.

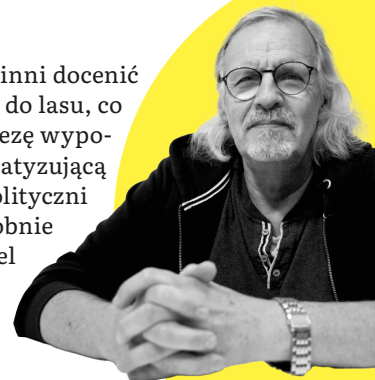


Andrzej Flügel

● zakola i meandry

## Odloty, odloty...

**P**an Bogdan usłyszał ostatnio, że Polacy powinni docenić możliwość pójścia na grzyby albo na spacer do lasu, co zapewniają im rządy prawicy. Tak śmiałą tezę wypowiedział prezes Jarosław podczas spotkania z sympatyzującą z jego ekipą ludnością. Wódz sugerował, że jego polityczni przeciwnicy chętnie sprywatyzowaliby lasy, podobnie jak to dzieje się na zachodzie, gdzie zwykły obywatel idący z koszykiem po prawdziwki czy podgrzybki trafia na napis, że to teren prywatny i niepyszny musi wracać do domu.



Ale co tam lasy! Prezes otoczony gospodyniemi wiejskimi w strojach organizacyjnych odlatywał z minuty na minutę coraz bardziej. Ujawnił, że niemal cała Afryka dopytuje, jak Polska to robi, że tak świetnie się rozwija. Przywoływał badania i rankingi, w których nasz żyzny i na wskroś demokratyczny kraj jest w nich na pierwszym, drugim, ewentualnie na trzecim miejscu. Odlatując już zupełnie w przestworza swoich wyobrażeń, stwierdził, że praworządność i demokracja mają się u nas dobrze i znacznie lepiej od ośmiu lat, kiedy w kraju rządzi jego formacja. Nie zapomniał zaznaczyć, jak to oni pięknie zabezpieczają wschodnią flankę NATO, w odróżnieniu od ich poprzedników likwidujących jednostki wojskowe i posterunki policji. Tamci uznali, że jak najadą nas Rosjanie wspólnie z Białorusinami, to będziemy uciekać i postawimy się agresorom dopiero na linii Wisły. Dzisiejsze wojsko, objęte wspaniałą cywilną kontrolą przez ministra Błaszczaka, skutecznie postawi się wrażliwym wojskom tuż za murem granicznym. Oczywiście, swoim zwyczajem dodał, że Unia Europejska, owszem tak, ale nie tak, jak wygląda dziś, kiedy o wszystkim decydują Niemcy. Skończył sugestią, że wszystko fajne, co się dziś dzieje, ten dobrobyt, poczucie bezpieczeństwa i sprawiedliwość społeczna pod rządami prawicy nie dość, że zostanie, to jeszcze się wyraźnie zwiększy. Pod warunkiem, że ludzie zagłosują na nich.

Panu Bogdanowi, kiedy tak słuchał wypasów prezesa, przypomniał się... Władysław Gomułka. On też mówił, że Polska pod rządami PZPR jest ostoją demokracji i sprawiedliwości społecznej. Przytaczał dane o wzrastającym pogłowiu bydła, udanych żniwach, bajdurzył o doganianiu zachodu, sile socjalistycznej armii i słuszności drogi, jaką prowadzi nasz kraj. Można powiedzieć, że inny czas, okoliczności, inny przywódca, a teksty takie same...

● do dechy

Dariusz Chajewski

## Kwestia kultury. Prawnej



**I**nstitut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, bo tak brzmi oficjalna nazwa ultrakatolickiej organizacji współpracującej z rządem PiS, przegrał proces cywilny z prof. Wojciechem Popiołkiem, rzecznikiem dyscyplinarnym Uniwersytetu Śląskiego. Wyrok jest prawomocny i nakazuje Ordo Iuris m.in. przeproszenie profesora. Niestety, na to się nie zapowiada, a liderzy instytutu deklarują, że Canossy i posypywania głowy popiołem nie będzie, bowiem instytut wyroku nie wykona. „Groziłoby to wyrządzeniem instytutowi niepowetowanej szkody” – informuje Onet rzecznik Ordo Iuris Filip Bator.

Za czym kolejka ta stoi? Wszystko zaczęło się od wykładów socjologiczki prof. Ewy Budzyńskiej na Uniwersytecie Śląskim, która miała mówić studentom podczas wykładów, że aborcja to zbrodnia, antykoncepcja to tabletki wczesnoporonne, zaś oddawanie dzieci do żłobków to bezduszne krzywdzenie najmłodszych. To ledwie wymyki złotych myśli wykładowczyni, godnych raczej zajmującej się średniowieczem mediewistki niż socjolożki. Skargę złożyli w 2018 r. sami studenci. Uczelnia i rzecznik dyscyplinarny ten styl wykładów skrytykowali, pani profesor się obraziła i zwolniła, a czciciele prawa z Ordo Iuris wieszali na profesorze przysłowiowe psy i nie tylko.

Propisowska „organizacja kultury prawnej”, bo tak nazywa siebie rzeczony instytut, daje lekcję poszanowania prawa, zapowiadając, że wyroku nie wykona. Bo i dlaczego miałaby to zrobić? Skoro PiS ma w nazwie „prawo i sprawiedliwość”. Słowem, brniemy coraz głębiej w bagno, zamiast zasad prawa rzymskiego, stosując narodowe, staropolskie reguły w rodzaju „Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie”. W tym przypadku teoretyków i praktyków prawa zastąpiła Leonia Pawlak, wręczając Kazimierzowi granaty zamiast kodeksu. Słowem, „Sami swoi”.



**czy wiesz, że...**



## nasza krzyżówka



Projekt: **Budowa ścieżki rowerowej na dawnym nasypie kolejowym w gminie Drezenko**  
Beneficjent: **Gmina Drezenko**  
Wartość inwestycji: **1 228 447,44 PLN**  
Wsparcie unijne: **800 651,42 PLN**  
Odwiedź: **Drezenko (www.drezenko.pl)**



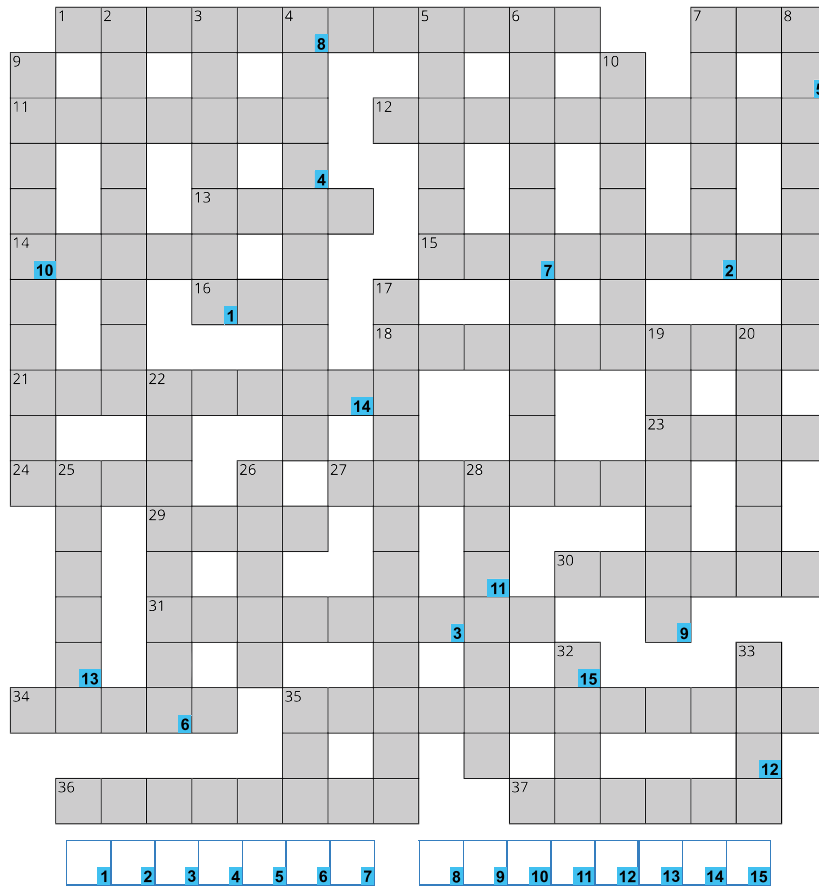
... **26 sierpnia 1655.** Babimost stawiał zbrojny opór wojskom brandenbursko-szwedzkim. W wyniku walk i zbrodni, zginęło 600 osób. Prawdopodobnie w mieście był oddział partyzancki.



... **31 sierpnia 2004** Statut Miasta Zielona Góra wprowadził m.in. opis herbu. Przedwojenny był bardzo podobny, ale różnił się szczegółami. Na przykład nie było na nim środkowej wieży...

### POZIOMO:

1. Zygmunt, król Czech i cesarz rzymski, prawnuk Kazimierz Wielkiego; 7. Władca w dawnej Rosji; 11. Matura; 12. Chrząszcz czczony w starożytnym Egipcie; 13. Miarowy sercowy; 14. Odra lub Warta; 15. Theodore, prezydent USA; 16. Forma ukształtowania terenu o wąskim dnie i stromych zboczach; 18. Chroni kolano; 21. Miasto w województwie lubuskim, nad Notecią; 23. Orzekający w zdaniu; 24. Diabelska karuzela; 27. Np. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy; 29. Czarownica lub motocyklistów; 30. Umiarkowany lub zwrotnikowy; 31. Miejscowość w powiecie nowosolskim z renesansową rezydencją; 34. Mieszkanie niedźwiedzia; 35. Rygorystyczny, opierający się na ściśle określonych zasadach; 36. Współdziałanie kilku czynników; 37. Żałobny utwór poetycki.



### PIONOWO:

2. Alergia; 3. Japoński wojownik; 4. Obserwacja, dozór; 5. Na czele uczelni wyższej; 6. Dział medycyny zajmujący się schorzeniami układu sercowo-naczyniowego; 7. Tom, aktor znany z serii filmów „Mission: Impossible”; 8. Był nim Robinson Crusoe; 9. Powszechne głosowanie w określonej sprawie; 10. Peryferie; 17. Podróżowanie szlakiem winnic; 19. Niemen i Kukulska; 20. Szczęśliwe, beztrudne życie; 22. Wyspa na Oceanie Indyjskim, popularny kierunek turystyczny; 25. Duże skupisko ryb; 26. Szwedzki najazd na Polskę w XVII wieku; 28. Przełożony w policji lub w wojsku; 32. Kamień ozdobny odznaczający się piękną barwą; 33. Europejska lub polsko-litewska; 35. Chorwacka wyspa.



Dofinansowane przez Unię Europejską



## CO WARTO ZOBACZYĆ PRZEDPREMIEROWO NA 15. SOLANIN FILM FESTIWAL 2023



**UKRYTA SIEĆ, reż. Piotr Adamski**  
Pokaz 26.08.2023, godz. 20:30

Julita wie, że dobry news jest w cenie i z dnia na dzień może zrobić z niej gwiazdę mediów. Choć prawda jest niebezpieczna, młoda dziennikarka podejrzewa, że pewien celebryta odszedł z tego świata z czyjąś pomocą, a nie na skutek wypadku. Im więcej znaków wskazuje, by odpuścić, tym bardziej dziewczyna wnika w sieć intryg i kłamstw. Każdy krok ma swoje konsekwencje, bo obserwuje ją ktoś, kto może pozyskać jej najsłynniejsze tajemnice i jednym kliknięciem zburzyć jej świat. Nieznany przeciwnik jest bezwzględny, a najbliższych sprzymierzeńców Julita znajduje w rodzinie. Okazuje się jednak, że śledztwo dotyczy zaledwie wierzchołka góry lodowej, a to, co pod spodem, może wstrząsnąć nie tylko światem jej bliskich, ale całym krajem.



**TEŚCIOWIE 2, reż. K. Alabrudzińska**  
Pokaz 27.08.2023, godz. 20:30

Czy tym razem dojdzie do ślubu? Weronika i Łukasz – niedoszła para młoda z pierwszej części postanawia dać sobie drugą szansę i zaprasza rodzinę na ślub i przyjęcie weselne do nadmorskiej miejscowości. Wśród gości znajdują się dobrze znani już widzom bohaterowie: Wanda i Tadeusz wraz z psem Mirelką, a także rozwiedziona Małgorzata w towarzystwie... o kilkanaście lat młodszego Jana oraz matki. Morze, drinki, roznegliżowani plażowicze to wszystko sprawia, że członkowie rodziny pary młodej coraz bardziej się otwierają i zrzucają kolejne maski.



**POPZEDNIE ŻYCIE, reż. Celine Son**  
Pokaz 27.08.2023, godz. 19:30

In-Yun to koreańskie przekonanie, że ludzie zbliżają się do siebie, bo ich dusze poznały się w poprzednich wcieleniach. Nora (Greta Lee) i Hae Sung (Teo Yoo) dorastali razem w Korei Południowej. Rozdzieleni przez los jako dzieci, odnajdują się po latach dzięki mediom społecznościowym. W końcu miłośna i migrancka odyseja zaprowadziła oboje do Nowego Jorku. Nora jest już wtedy mężatką, a Hae Sung świeżo upieczonym singlem. „Co by było gdyby?” – to pytanie nie przestaje kołatać w ich głowach. A także w głowie męża Nory (John Magaro) zaskoczonego nagłą wizytą Koreańczyka.

**CAŁY PROGRAM - www.solanin.pl**



# Bartosz Bursztyn: Nie chcę POMPOWAĆ BALONIKA

Victoria Szczaniec świętuje 75-lecie klubu. To piękny jubileusz, ale najnowszą historię piszecie wy.

Dokładnie. Już sześć lat piszemy nową historię. Bardzo intensywne sześć lat, pełne sukcesów, także na pewno nie zatrzymamy się na tym. Obiecujemy, że z tygodnia na tydzień będą się dla nas liczyć tylko zwycięstwa, tylko trzy punkty. Zobaczymy, gdzie to nas zaprowadzi na koniec sezonu.

Rozmawiamy po meczu z Piastem Czerwieńsk, który wygraliście 5:2. Sezon otworzyliście bardzo mocno, pięć bramek, mnóstwo akcji.

Tak, jak najbardziej. Wynik mówi swoje, aczkolwiek czujemy lekki niedosyt, ponieważ sytuacji niewykorzystanych było dosyć sporo, w tym rzut karny przestrzelony przez Mateusza Światałę. Także na pewno musimy troszkę popracować jeszcze nad skutecznością, mimo tych kilku bramek. Generalnie jesteśmy zadowoleni z inauguracji, tego oczekiwaliśmy, liczyły się tylko trzy punkty, żeby już ten jubileusz zwieńczyć zwycięstwem. Żeby ten dzień cały, który spędziliśmy tutaj w bardzo dobrej atmosferze – żeby ta atmosfera na koniec się lekko nie popsowała. Ale wszystko poszło po naszej myśli, także idziemy dalej.

To już ten moment, kiedy moż-



Bartosz Bursztyn, prezes Victorii Szczaniec, która gra w piłkarskiej klasie okręgowej

na mówić, że Victoria jest jednym z kandydatów do awansu? Skład macie przynajmniej w połowie IV-ligowy.

Nie chciałbym pompować balonika. Będziemy co tydzień wychodzić po trzy punkty, po zwycięstwo. Z takim nastawieniem będziemy grać. Na pewno skład mamy bardzo mocny, zespół zgrany, świetna atmosfera, świetne warunki, także... w tym

miejsu postawię kropkę. Co tydzień o trzy punkty – gdzie to nas zaprowadzi, zobaczymy w czerwcu.

Dawid Ziółkowski w cywilnym odzieniu, nie widzę Radosława Pietrzaka. Co z nimi?

Radek Pietrzak z Jędrkiem Jakimowiczem przebywają na urlopie – planowanym dużo wcześniej, stąd ich nieobecność. Dawid Ziółkowski leczy kontuzję, niebawem wznawia treningi i będzie gotowy do boju o ligowe punkty.

Czyli z tygodnia na tydzień chcecie nie tylko iść po zwycięstwo, ale też rosnąć w siłę. Zwłaszcza przy ostatnich wzmocnieniach.

Tak, na pewno. Kadra jest szeroka, bardzo wyrównana, dużo zawodników z doświadczeniem III-, IV-ligowym. Oczywiście, dużo spodziewamy się po nowych nabytkach – mówię tutaj o Arturze Błaszczaku oraz Gracjanie Lewickim. Nowy transfer, załatwiony na ostatnią chwilę – Viktor Shustov z Budowlanych Murzynowo. Bardzo dobry środkowy pomocnik, który doda sporo jakości. Także nie przespaliśmy tego okresu, chcieliśmy zrobić kilka przemyślanych ruchów transferowych, żeby tę kadrę wzmocnić i powalczyć o... jak najwyższą lokatę w nowym sezonie.

Szymon Kozica

## Koszykarki AZS AJP Gorzów na skrzydłach lotniska

W biurze zamiejscowym urzędu marszałkowskiego w Gorzowie podpisano umowę o współpracy pomiędzy województwem lubuskim a koszykarską drużyną kobiet AZS AJP Gorzów. Zarząd województwa wsparł klub kwotą 500 tys. złotych, przeznaczonych na promocję regionu, które będą wypłacone w dwóch transzach do końca roku.

Umowa przewiduje szereg działań mających na celu promowanie regionu i lotniska w Babimoście w trakcie krajowych i europejskich rozgrywek zespołu. Logotypy województwa i portu lotniczego pojawiają się na koszulkach koszykarek, na oficjalnych konferencjach klubu oraz wypełnieniu przestrzeni w hali, gdzie drużyna rozgrywa swoje mecze.

– Chcemy promować nasz region, jego atuty oraz wszystko to, co najważniejsze i najsilniejsze dla rozwoju województwa. Takim elementem jest lotnisko w Babimoście. Życzymy sobie, żeby zawodniczki, jak i kibice gorzowskiego klubu, który odnosi sukcesy w kraju i za granicą, wykorzystywali nasze lotnisko do

podróży na rozgrywki koszykarskie – mówi Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa.

Grzegorz Potęga, prezes Lubuskiego Związku Koszykówek, nie ukrywał zadowolenia ze wsparcia zarządu województwa dla zespołu z Gorzowa. – To pewna inwestycja. Klub jest znany nie tylko na arenie krajowej,

ale również międzynarodowej. Ma stabilną pozycję, dodatkowo świetnie pracuje z młodzieżą, a trenerzy pracujący w klubie zdobywają nominacje do reprezentacji – przekonywał.

– To duże wsparcie i duża część budżetu klubu. Podróże na mecze, zwłaszcza pucharowe, to ogromny koszt. Zrobimy wszystko, by jak najlepiej promować Lubuskie i port lotniczy Zielona Góra – Babimost w rozgrywkach krajowych i europejskich – zaznaczył Michał Kugler, wiceprezes AZS AJP.

W konferencji w Gorzowie udział wzięli także posłowie: Krystyna Sibińska i Waldemar Sługocki, członek zarządu klubu Hubert Harasimowicz i miejski radny Radosław Wróblewski.

Tomasz Pawłowski



Uczestnicy konferencji w Gorzowie

## Rozkład jazdy dla kibica



### Piłka nożna

**III liga, 26 sierpnia:** Carina Gubin – Lechia Zielona Góra, Warta Gorzów – Górnik II Zabrze (14.00), Odra Bytom Odrzański – Gwarek Tarnowskie Góry; **2 września:** Lechia – Śląza Wrocław, Stilon Gorzów – Carina (17.00).

**IV liga, 26 sierpnia:** Czarni Żagań – Promień Żary, Meprozet Stare Kurowo – Spójnia Ośno Lubuskie, Sprotavia Szprotawa – Lechia II Zielona Góra, Syrena Zbąszynek – Stal Sulęcín (wszystkie o 16.00), Ilanka Rzepin – Stal Jasiień, Odra Nietków – Pogoń Świebodzin (oba o 17.00), Lubuszanin Drezdenko – Dąb Sława – Przybyszów (18.00); **27 sierpnia:** Warta II Gorzów – Pogoń Skwierzyna (11.00), Polonia Słubice – Korona Kożuchów (16.00); **30 sierpnia:** Korona – Pogoń Ś., Lechia II – Warta II, Odra – Czarni, Pogoń S. – Meprozet, Promień – Lubuszanin, Spójnia – Ilanka, Stal J. – Syrena, Stal S. – Polonia (wszystkie o 17.00), Dąb – Sprotavia (18.00); **2 września:** Czarni – Korona, Meprozet – Ilanka, Pogoń S. – Lechia II, Pogoń Ś. – Stal S., Polonia – Stal J., Sprotavia – Promień, Syrena – Spójnia (wszystkie o 16.00), Lubuszanin – Odra (17.00); **3 września:** Warta II – Dąb (11.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę [naszalubuska.pl](http://naszalubuska.pl) (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

### Kolarstwo

**XV Pieńko Przytoku.** 17 września, godz. 11.00, start i meta na dawnej drodze nr 279.

### Lekka atletyka

**Winobraniowy Mityng w Zielonej Górze.** 12 września, stadion przy ul. Sulechowskiej.

### Biegi

**Krośnieńska 10.** 27 sierpnia, godz. 10.00, start i meta na pl. 11. Pułku. Od 9.15 biegi dzieci.

**Piekielny 666. Maraton Romana Oskierki w Białkowie koło Lubka.** 2 września, godz. 9.00. O 11.00 półmaraton i bieg na 10,5 km.

**VI Bieg Wilka w Gozdniczy (6 i 10 km).** 2 września, godz. 13.00, start i meta na stadionie przy ul. Sportowej. O 11.30 bieg charytatywny na 2 km.

**37. Ogólnopolski Bieg Uliczny Kostrzyńska Dziesiątka.** 3 września, godz. 11.00, start i meta na stadionie przy ul. Niepodległości.

**XXX Międzyrzeczka Dziesiątka – IV Bieg Weterana (9,4 km).** 3 września, godz. 11.00, start i meta przy hali widowiskowo-sportowej na os. Kasztelańskim.

**Drużynowy Bieg Winobraniowy o Puchar Gazety Lubuskiej w Zielonej Górze (2,5 i 5 km).** 9 września, godz. 17.00, start i meta na ul. Bohaterów Westerplatte.

**38. Ogólnopolski Nocny Bieg Bachusa w Zielonej Górze (10 km).** 9 września, godz. 19.00, start i meta na ul. Bohaterów Westerplatte.

**Bieg Jubileuszowy z Okazji 65-lecia Firmy Relpol w Żarach (9 km).** 10 września, godz. 13.00, start i meta przy ul. Źródlanej. Od 12.00 biegi dzieci.

**XXI Ogólnopolski Półmaraton Przytok.** 16 września, godz. 11.00, start i meta w parku przy ośrodku socjoterapii.

**Świebodzińska Dziesiątka.** 16 września, godz. 11.30, start i meta przy hali sportowej przy ul. Zachodniej.

**Twarda Piątka we Wschowie.** 17 września, godz. 11.00, start i meta przy ratuszu.

### Triathlon

**Tri nad Niesłyszem w Przełazach.** 9 września, godz. 9.00, start i meta w parku przy pałacu.












Piąte urodziny  
i 200. edycja  
parkrunu  
w Zielonej Górze  
więcej zdjęć



## IV-ligowe ciekawostki

-  Po trzech kolejkach spotkań dwa zespoły mają komplet zwycięstw: Lubuszanin Drezdenko i Polonia Słubice (rozegrała o jeden mecz mniej).
-  Ligową tabelę zamykają: Warta II Gorzów i Stal Sulęcín, które zdobyły po punkcie. Komplet remisów ma natomiast Meprozet Stare Kurowo.
-  Na czele klasyfikacji najlepszych strzelców jest Łukasz Zadgański (Lubuszanin Drezdenko) – 7 bramek. Drugie miejsce zajmują: Rafał Kotwica (Stal Sulęcín) i Michał Pilarczyk (Lechia II Zielona Góra) – po 4.
-  Najwięcej bramek zdobył Lubuszanin Drezdenko – 12, co daje średnią 4 na mecz. Wyższą średnią ma jednak Polonia Słubice, która strzeliła 9 goli w dwóch spotkaniach.
-  Lubuszanin Drezdenko i Polonia Słubice mają także najlepszą obronę – obie drużyny straciły po jednej bramce. Na drugim biegunie są: Promień Żary – 12 straconych goli, Warta II Gorzów – 10 i Spójnia Ośno Lubuskie – 9.
-  Najmniej bramek na koncie mają: Pogoń Skwierzyna – 2 oraz Warta II Gorzów, Odra Nietków i Dąb Sława – Przybyszów – po 3. Ale ten ostatni zespół zaliczył o jeden mecz mniej.
-  Żadnego spotkania u siebie nie rozegrała jeszcze Pogoń Świebodzin. Ze względu na remont obiektu przy ul. Sikorskiego w mieście nie ma boiska, które spełniałoby ligowe wymogi.

## Kopytkowanie

Warto pomyśleć  
o kole ratunkowym



**N**a początku sezonu żużlowej ekstraklasy napisałem, że będzie to liga trzech prędkości. Prędkość pierwsza: Motor Lublin i Sparta Wrocław. Prędkość druga (tak z grubsza): Włókniarz Częstochowa, Apator Toruń i Stal Gorzów – w takiej właśnie kolejności. Prędkość trzecia: GKM Grudziądz, Unia Leszno i Wilki Krosno. Dziś już wiemy, że do półfinałów wjechały zespoły, które wymieniłem na pierwszych czterech miejscach. Dlaczego w tym gronie nie ma Stali? Wiadomo, kontuzja Andersa Thomsena zniweczyła wszystko, co udało się zbudować w sezonie zasadniczym. Mam też własną teorię spiskową na ten temat, o wracającej karmie po konferencji przed ćwierćfinałem w Gorzowie, ale to nie czas i miejsce, żeby się nad tym rozwódzić.

Stali zabrakło dwóch małych punkcików, by awansowała do walki o medale... Natychmiast odezwali się złośliwi miłośnicy statystyk wszelakich i szybciułko porachowali, że zawałił Szymon Woźniak, który w rewanżu w Częstochowie punktował tak: 3, 3, 1, 0, 0, 0. A przecież dzień wcześniej w Szwecji wywalczył awans do cyklu Grand Prix 2024! Ba, wytknęli, że Woźniak zawiódł drugi raz z rzędu w kluczowym momencie sezonu, bo przed rokiem, kiedy Stal była o krok od złota, w Lublinie przywiózł dwa punkty w sześciu startach, przewracając się w XIV wyścigu. Dostało się i trenerowi Stanisławowi Chomskiemu – za brak taktycznego nosa. W rewanżu w Częstochowie bardzo ładnie pojechał Oskar Paluch. Dlaczego więc nie dostał więcej szans w meczu w Gorzowie, tylko programowe trzy, podczas gdy Mathias Pollestad wystartował aż pięć razy, choć nie pokonał żadnego z rywali? To nie moje pytania i wątpliwości, tylko kibiców, którzy analizowali przyczyny porażki, jaką jest brak awansu do półfinałów po tym, jak Stal zajęła trzecie miejsce w sezonie zasadniczym.

Oczywiście, można gdybać i rozdzierać szaty. Warto jednak zastanowić się przede wszystkim nad regulaminem – czy nie powinien przewidywać jakiegoś koła ratunkowego w takich sytuacjach, jaka przydarzyła się klubowi z Gorzowa. W sezonie covidowym była instytucja gościa, co w przypadku kontuzji twojego żużlowca pozwalało na awaryjne ściągnięcie jeźdźcy z innej drużyny. Niestety, w naszym pięknym kraju dawało to zbyt duże pole do popisu... Dziś natomiast można skorzystać z zastępstwa zawodnika, ale obowiązuje to tylko w przypadku lidera zespołu pod względem średniej biegowej. W Stali złożyło się tak, że numerem jeden jest Martin Vaculik. W sezonie zasadniczym Thomsen prezentował się jednak niemal tak samo dobrze. Ktoś wyliczył, że gdyby wywalczył sześć punktów więcej, to byłby najlepszy w drużynie...

Do brzegu – w lidze bodaj szwedzkiej zastępstwo zawodnika wygląda zgoła inaczej niż w Polsce. Przepis dotyczy każdego żużlowca w klubie. W przypadku kontuzji mogą za niego jeździć koledzy z zespołu – ale wyłącznie ci, którzy mają niższą średnią biegową. I jest to jakiś kompromis..

Szymon Kozica

